

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 86)
z dnia 3 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 86)

3 listopada 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o paszach (druk nr 734).

W posiedzeniu udział wzięli: **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Łaczyński** zastępca Głównego Inspektora Ochrony Roślin i Nasiennictwa, **Marzanna Lipińska** doradca prawny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marcin Kucharski** specjalista w Zespole Nadzoru Właścicielskiego Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Rajmund Paczkowski** prezes Zarządu Krajowej Rady Drobniarstwa – Izby Gospodarczej, prezes Federacji Gospodarki Żywnościowej RP wraz ze współpracownikami, **Klaudia Gołabek** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Zwierząt Futerkowych, **Maciej Bujnik** dyrektor Biura Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Mariusz Szymyślik** dyrektor Biura Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Adam Tański** prezydent i **Wojciech Zarzycki** wiceprezydent Izby Zbożowo-Paszowej, **Jacek Podgórski** dyrektor Biura Instytutu Gospodarki Rolnej, **Alicja Stachura** specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Julian Rose** prezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC, **Jadwiga Łopata** wiceprezes ICPPC, dyrektor EKOCENTRUM ICPPC, **Edyta Jaroszevska-Nowak** przewodnicząca Zachodniopomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND, wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Polska Wolna od GMO, **Ewa Sufin-Jacquemart** prezes Zarządu Fundacji Strefa Zieleni, **Lena Huppert** prezes Zarządu Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego QLT, **Teresa Jakubowska** przewodnicząca Stowarzyszenia RACJONALNA POLSKA, **Katarzyna Auli Barszczewska** członek Zarządu Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych, Kulturalnych i Edukacyjnych „U Źródła”, **Adam Bednarczyk** prezes Zarządu Polsko-Polonijnego Zgromadzenia Niepodległościowego, **Wanda Majewska** członek Rady Krajowej Partii Zieloni, **Waldemar Fydrych Major** prezes Zarządu i **Agnieszka Couderq** wiceprezes Zarządu Fundacji Pomarańczowa Alternatywa, **prof. dr hab. Jan Narkiewicz-Jodko**, **dr Jacek Nowak** doradca ICPPC, **Dariusz Żochowski** naturoterapeuta, wykładowca w Centrum Naturoterapii w Olsztynie, **Beata Boczkowska**, **dr Dorota Staszewska**, **Sławomir Stawski**, **Paweł Zawadzki** przedstawiciele Koalicji Polska Wolna od GMO oraz **Gabriel Janowski** były poseł.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Ewa Orłowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski** i **Konrad Nietrzebka** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł **Jarosław Sachajko (Kukiz15)**:

Uprzejmie proszę o ciszę. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach; jest to druk nr 734. Nie słyszę uwag, a zatem stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Czy na sali znajdują się osoby, wykonujące zawodowo działalność lobbingsową? Jeżeli tak, to proszę o przedstawienie się i poinformowanie, jaką instytucję reprezentują. Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Marszałek Sejmu skierował w dniu 19 listopada br. rządowy projekt ustawy z druku nr 734...

Głos z sali:

Chyba to było w lipcu?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, skierował 19 lipca projekt z druku nr 734 do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pierwszego czytania.

O uzasadnienie projektu proszę panią minister Ewę Lech.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowne panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Ustawa jest wyjątkowo krótka. Ma jeden artykuł, który przesuwa wejście w życie zakaz stosowania pasz GMO. Generalnie chodzi o termin wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz organizmów genetycznie zmodyfikowanych, przeznaczonych do użytku paszowego.

Proszę państwa, dyskusje były naprawdę szeroko zakrojone i długo trwały, ponieważ jest to dosyć kontrowersyjny problem, który ma wśród konsumentów równie dużo zwolenników, co przeciwników. Natomiast konsultacje społeczne i konsultacje z organizacjami wskazywały jednak na to – a dodatkowo spowodował to wzrost produkcji żywności, czyli wzrost produkcji w drobiarstwie – że nie jesteśmy w stanie zapewnić krajowych źródeł białka, które zastąpiłyby soję genetycznie zmodyfikowaną; mówimy o paszach GMO. Dlatego, proszę państwa, jest taka decyzja, żeby przesunąć zakaz o 4 lata. Postaramy się wykorzystać ten czas na tyle, na ile to będzie tylko możliwe.

Czas ten wykorzystamy na przykład – i tu przeczytam – „Na dokonanie szczegółowej analizy ekspertyz możliwości stosowania alternatywnego żywienia zwierząt innymi, wysokobiałkowymi materiałami paszowymi, innymi niż genetycznie modyfikowana śruta sojowa. Dokonamy też analizy oceny potencjalnych skutków ekonomicznych dla polskiego rolnictwa w kontekście zmian klimatu, wpływających na konieczność redukcji emisji amoniaku w rolnictwie i jednocześnie konieczności uwzględnienia stosowania podejścia do wprowadzenia zmian w zapotrzebowaniu na białko paszowe”. Cztery lata ponadto umożliwią nam stosowanie krzyżówek do skarmiania mączek mięsno-kostnych; oczywiście pod warunkiem, że zmiany takie zostaną wprowadzone. Na forum Unii trwają badania, a właściwie finalizowane są badania, jeśli chodzi o opracowanie metod diagnostycznych, które różnicowałyby mączki różnych gatunków. A więc jeśli takie metody zostaną opracowane, to dopuszczone będzie stosowanie mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt; a jak wiadomo, mączki są świetnym źródłem białka. Na pewno w ciągu czterech lat problem ten zostanie rozwiązany.

Przesunięcie zakazu umożliwi nam wykorzystanie śruty rzepakowej, która obecnie nie jest w pełni wykorzystywana przez krajowych przetwórców. Dokonamy analizy wyników programu hodowlanego, dotyczącego roślin strączkowych i soi niemodyfikowanej genetycznie. W tym czasie będzie kontynuowane wsparcie finansowe dla rolników ze środków przeznaczonych na realizację Wspólnej Polityki Rolnej w formie płatności do roślin białkowych. Będzie też kontynuacja wieloletniego planu na lata 2016-2020; ten program nosi tytuł: „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju. Hodowla roślin strączkowych”. Będziemy też pracować nad zastosowaniem w żywieniu zwierząt białka z owadów. Na obecnym etapie wiedzy stwierdzono, że owady mogą też stanowić alternatywne źródło białka bardzo dobrej jakości; zresztą taka hodowla jest już prowadzona w Polsce.

Następnie musimy zainteresować przemysł paszowy krajowym białkiem i stworzyć warunki, żeby było większe zainteresowanie korzystaniem z krajowego źródła białka. Zakładając, że areal uprawy naszych roślin białkowych w gospodarstwie wynosi średnio 3,2 ha, to gospodarstwo średnio może wyprodukować od 6 do 7 ton. Tutaj jest bariera, bo wytwórcie pasz niekoniecznie są zainteresowane tak drobnymi dostawami. W tym zakresie jest dużo do zrobienia i będziemy starali się zachęcić rolników do zwiększenia powierzchni upraw roślin strączkowych.

Krótko mówiąc – w tej chwili, ze względu na wzrost produkcji, szczególnie w drobiarstwie, a także ze względu na utrzymanie konkurencyjności drobiarstwa, chcielibyśmy przesunąć w czasie zakaz stosowania pasz. Liczymy na rozwiązanie problemów, o których mówiłam.

Z kolei wprowadzenie zakazu stosowania pasz z udziałem GMO stworzy sytuację, w której nie będziemy mogli zabezpieczyć się przed sprowadzaniem pasz z zewnątrz. Jesteśmy jednak członkiem Unii i bylibyśmy jednym z krajów, które wprowadziły zakaz. Nie muszę wspominać, że rezygnacja z soi GMO podroży produkcję i wydłuży czas produkcji. Wiadomo, że najbardziej wartościowe i strawne białko zawarte jest właśnie w paszach opartych na soi. Natomiast nasze, krajowe białka mogą być stosowane u różnych gatunków zwierząt, ale nie w każdym grupach wiekowych i nie u wszystkich gatunków, a więc byłoby to związane ze wzrostem kosztów produkcji i cen dla konsumentów; a to z kolei wywarłoby odwrotny skutek, czyli konsumenci byłiby zainteresowani kupnem tańszej żywności, chociażby produkowanej z udziałem GMO i sprowadzanej z zagranicy.

To jest to główne uzasadnienie, które przedstawiam państwu. W ramach konsultacji społecznych oczywiście były podmioty, które wyraziły opinię na „tak”; była to np. Izba Gospodarcza Handlowców, Przetwórców Zbóż i Producentów Pasz, Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS, Krajowa Rada Izb Rolniczych, Polskie Stowarzyszenie Producentów Oleju, Federacja Związków Producentów Ochrony Zdrowia Porozumienie Zielonogórskie, Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Główny Lekarz Weterynarii oraz Instytut Zootechniki- Państwowy Instytut Badawczy.

Były też podmioty, które postulują stopniowe odchodzenie od GMO w latach 2017-2019; wśród nich jest Stowarzyszenie Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND, Fundacja „Ekoosada Brzozówka”, dr Jacek Nowak, Koalicja Polska Wolna od GMO, Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi. To tyle.

A na koniec chcę jeszcze dodać, że były prowadzone badania przez Instytut Zootechniki i Państwowy Instytut Weterynaryjny w zakresie szkodliwości stosowania pasz GMO. W skrócie wynikało z tych badań jedno – że zwierzęta karmione taką paszą trawią całość białka łącznie z materiałem genetycznym, więc do krwiobiegu przez barierę jelitową nie dostaje się materiał genetyczny. Krótko mówiąc, w ogóle nie wykrywa się go w tkankach. W opinii wspomnianych dwóch instytutów nie ma żadnego zagrożenia dla zdrowia konsumentów. Dziękuję bardzo.

Przedstawiciel Koalicji Polska Wolna od GMO dr Dorota Staszewska:

To jest przykład arogancji. Absolutna arogancja.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo, bardzo prosiłbym o spokój. Ustawa jest bardzo krótka, ale bardzo ważna i brzemienna w skutkach. Dlatego prosiłbym o nieprzeszkadzanie sobie i zabieranie głosu w kolejności. Proszę również o utrzymanie reżimu czasowego.

Jako pierwsza wypowie się pani Jadwiga Łopata jako przedstawiciel strony społecznej, a później zabiorą głos pozostałe osoby ze strony społecznej. Następnie każdy będzie mógł zabrać głos i wypowiedzieć się w ciągu trzech minut; każda z osób, które dziś przyszły. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Wiceprezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC, dyrektor EKOCENTRUM ICPPC Jadwiga Łopata:

Dziękuję bardzo. Powiem, że jest mi bardzo przykro, iż muszę zabrać głos właśnie w sytuacji, gdy przez 10 lat walczyliśmy o Polskę wolną od GMO – jako Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi i Koalicja Polska Wolna od GMO, która zrzesza ponad 300 podmiotów – ramię w ramię z posłami PiS. A dlaczego, to zaraz to państwo zobaczycie.

Już w latach 2004-2006 wszystkie sejmiki w Polsce zadeklarowały wolę tworzenia stref wolnych od GMO. Wszystkie sejmiki, czyli cała Polska chce być wolna od GMO. Na następnym slajdzie jest pokazany proces, jak następowało tworzenie stref wolnych

w kolejnych miesiącach. Widać, jak w latach 2004-2006 wszystkie sejmiki podjęły odpowiednie uchwały, rezolucje i stanowiska, w których to władze wojewódzkie wyraziły jasno swoją wolę, że chcą być wolne od GMO. Ponieważ nie mogą one stanowić prawa, w związku z tym sejmiki wysłały swoje stanowiska, swoje uchwały do ministrów – po to, żeby resorty zajęły odpowiednie stanowiska. Rok 2006 był tym wspaniałym rokiem, kiedy rzeczywiście Polska miała bardzo dobre uchwały i zakaz stosowania GMO, w tym również zakaz stosowania pasz z GMO.

Jak tu widzimy, stanowiska sejmików nigdy nie zostały zmienione; nie zostały podważone, a co więcej, zostały poparte przez setki wójtów, gmin i powiatów. Jest to bardzo ważna informacja. Tak, jak powiedziałam, władze lokalne nie mogą stanowić prawa, ale dają bardzo mocny sygnał rządowi, że cała Polska chce być wolna od GMO. Stanowiska, o których mówię, nie zostały zmienione.

Dalej przypominamy, że w 2012 r. klub Prawa i Sprawiedliwości złożył w Sejmie projekt ustawy o GMO. Według projektu Polska miała być strefą wolną od GMO. Cała Polska. Przypominamy, że w 2012 r. posłowie PiS bezskutecznie wnioskowali o odrzucenie projektu ustawy o wydłużeniu moratorium na stosowanie GMO w paszach; czyli jesteśmy tu przy tej samej ustawie. Podkreślali, że przyjęcie zaproponowanych rozwiązań uzależnia produkcję mięsa wieprzowego, drobiowego i jaj od importu komponentów białkowych ze źródeł znajdujących się na innych kontynentach, co stanowi zagrożenie dla niezależności żywnościowej.

Teraz mamy pokazane głosowanie. Oczywiście ustawa została przegłosowana przez posłów PO i PSL, ale PiS w całości, w liczbie 188 posłów, głosował przeciwko ustawie; czyli posłowie PiS chcieli, żeby moratorium nie było przedłużane.

W 2012 r. poseł PiS Jan Szyszko napisał do premiera Donalda Tuska list otwarty, w którym czytamy, że „Wielkie korporacje próbują zniszczyć polską wieś. Wpuszczając GMO do Polski zniszczymy największy jej atut, znacznie cenniejszy od chwilowych pieniędzy unijnych, a mianowicie renomę państwa, produkującego żywność na najwyższej jakości. Żadne pieniądze nie są w stanie naprawić szkód, jakie na polskiej wsi spowoduje wprowadzenie GMO”.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo przepraszam. Prosiłbym wszystkich państwa o ciszę. Dziękuję.

Wiceprezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC Jadwiga Łopata:

W 2012 r. zarówno obecny minister środowiska prof. Jan Szyszko, jak i pan Krzysztof Ardanowski, obecny wiceprzewodniczący Komisji rolnictwa, publicznie wypowiedzieli się za wprowadzeniem całkowitego zakazu GMO.

Proszę bardzo, idziemy dalej. A dalej przypominamy, że prezes PiS Jarosław Kaczyński oświadczył, iż jego partia jest przeciwna wprowadzeniu na polski rynek żywności genetycznie modyfikowanej. „Jesteśmy przeciwni, jeżeli chodzi o żywność. Jesteśmy przekonani, że nie ma pewności co do tego, jakie będą tego konsekwencje dla ludzi i przyrody. Tutaj jest tyle znaków zapytania, że warto jednak zachować dystans i nie ryzykować, bo nagle może stać się coś takiego, nad czym po prostu całkowicie nie zapanujemy. Mówię tutaj o całej ludzkości”. Tak ostrzegł prezes PiS.

Proszę zwrócić uwagę na to, że na slajdach są podane źródła wypowiedzi; nie wymyślałam tego.

W 2011 r. prezes Kaczyński powiedział, że „jeśli wygramy wybory, to zakaz GMO wprowadzimy niezwłocznie”.

A teraz, po licznych deklaracjach z lat 2010-2015, a także składanych podczas kampanii wyborczej, mamy nową odsłonę PiS w 2016 r., kiedy to właśnie PiS wprowadza GMO tylnymi drzwiami. Projekt ustawy o paszach, tak jak mówiliśmy, proponuje przesunięcie moratorium na zakaz stosowania pasz o kolejne 4 lata. Przez kolejne 4 lata, czyli to już będzie 14 lat, kiedy będziemy mieć pasze z GMO. Nie ma żadnej próby, nie ma żadnego znaku, sygnału, że będziemy chociaż stopniowo odchodzić od tych pasz. To musi być zawarte w ustawie. To musi być zawarte w ustawie, bo nie ma społecznej zgody na to,

żeby po raz kolejny odsunąć na 4 lata zakaz stosowania pasz z GMO. W ustawie powinien być zapis o stopniowym odchodzeniu od pasz z GMO.

Oczywiście my, jako Międzynarodowa Koalicja i wiele innych organizacji, napisaliśmy nasze stanowisko; do tego stanowiska jeszcze wrócę. Nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi. Domagamy się natychmiastowego wdrożenia procesu odchodzenia od GMO w paszach w roku 2017. Redukcja białka o 35%. W 2018 r. – 70%, no i w 2019 r. będziemy wolni od pasz z GMO. Oczywiście można dyskutować o tym, jakie mają być procenty i w którym roku; ale założmy, że w ciągu trzech-czterech lat będziemy mieć w stu procentach pasze bez GMO. Przypominam, bo jest to bardzo ważne – w Polsce jest podobnie, jak we wszystkich krajach Unii. Polacy po prostu nie chcą GMO. Polacy nie chcą GMO na talerzach, nie chcą GMO w paszach, nie chcą GMO w uprawach. Jest to też bardzo ważny sygnał.

Obecna propozycja ustawy o paszach autorstwa PiS jest bardzo kontrowersyjnym zwrotem – tak, bardzo kontrowersyjnym zwrotem – od dotychczasowego stanowiska tej partii. Naszym zdaniem i tak to odbieramy, jest to poparcie dla korporacji kosztem nas, kosztem Polaków, kosztem naszego zdrowia. Należy również tutaj podkreślić, że PiS zyskał bardzo dużo poparcia i głosów w wyborach, dlatego że właśnie tak bardzo jasno reprezentował stanowisko przeciwko GMO, a polskie społeczeństwo jasno wyraża swoje zdanie na ten temat – nie chce GMO. Bardzo chcielibyśmy usłyszeć jakieś sensowne uzasadnienie tego, dlaczego nastąpiła taka zmiana polityki ze strony PiS.

Jeszcze raz przypominamy, że w 2012 r. przeciwnikiem stosowania pasz z GMO był klub PiS oraz Solidarna Polska. Według pana Krzysztofa Ardanowskiego opieranie hodowli na paszach GMO narusza bezpieczeństwo żywnościowe Polski. Poseł Ardanowski uważa, że alternatywą dla śrutu sojowej jest m.in. uprawa roślin motylkowych czy ukraińskiej odmiany soi. W 2012 r. stwierdza, że „stosowanie pasz GMO w żywieniu zwierząt powinno być możliwe do 31 stycznia 2013 r. To zakłada poprawka do projektu noweli ustawy o paszach, zgłoszona w czwartek w Sejmie przez PiS”. Dlaczego w 2016 r. mamy odsuwać stosowanie pasz z GMO o cztery lata? Zupełnie odwróciły się role. W tej chwili PiS podaje po prostu takie same propozycje, jak podawała Platforma, które PiS właśnie bardzo mocno atakował i proponował coś innego. Tak, to jest wypowiedź z 2012 r. Jest to dokładnie to, co my mówimy i większość obecnych na sali będzie powtarzała.

„Sprowadzając rocznie 2 mln ton soi całkowicie uzależnia się produkcję mięsa i jaj od importu pasz z niepewnych źródeł i to za nasze pieniądze – argumentował Krzysztof Ardanowski z PiS, który zgłosił w czwartek”. Niestety, było to w 2012 r. A co dzisiaj mamy? Czwartek. Panie pośle. Prośba, prośba. Domagamy się takiej samej poprawki do tejże ustawy. Tak? „Jego zdaniem, zamiast wydawać 3-4 mld zł na zakup pasz, lepiej jest przeznaczyć środki na rozwój rodzimych upraw roślin motylkowych i strączkowych. Dodał, że można też uprawiać ukraińską odmianę soi” itd.

Rok 2016. Czy PiS dotrzyma przedwyborczych obietnic? No i cóż? Na dzień dzisiejszy autorzy projektu ustawy o paszach, czyli ministerstwo rolnictwa i PiS chcą, aby pasze z GMO były używane do 1 stycznia 2021 r. Tymczasem zgodnie z dotychczas prezentowanym stanowiskiem PiS, powinna do tej ustawy być wprowadzona następująca poprawka: „Stosowanie pasz w żywieniu zwierząt powinno być maksymalnie możliwe do 1 stycznia 2018”.

A my, równocześnie jako konsumenci i rolnicy, domagamy się wprowadzenia rolniczo-konsumenckiej ustawy o sprzedaży żywności jako alternatywy. Dobra żywność dla Polaków, dla naszego zdrowia i dla dobra rolnictwa.

No i jeszcze dla przypomnienia powiem, że wieloletnie badania potwierdziły szkodliwość dla zdrowia żywności z GMO; nie będę dalej tego czytać, bo wszyscy o tym wiemy. Nie będziemy udawać, że nie wiemy.

Proszę bardzo, na tym slajdzie mamy apel, apel do wszystkich posłów. Jest to też apel do rządu. Panie posłanki, panowie posłowie. Jest to prośba; prośba, ale równocześnie żądanie. Żądamy – żądamy – wycofywania GMO. Żądamy wycofania pasz z GMO.

Pani minister mówiła o podpisach i o innych propozycjach, składanych w czasie konsultacji. Mam tutaj przed sobą list, który wysłaliśmy w ramach konsultacji 25 maja 2016 r., który jest nadal aktualny. W liście zwracamy się do ministerstwa rolnictwa,

do rządu, do posłów i senatorów. „Domagamy się od rządu, posłów i senatorów przyjęcia natychmiastowych działań w celu zde monopolizowania rynku paszowego w Polsce. Mówimy zdecydowane »nie« dla nowej propozycji ustawy o zmianie ustawy o paszach. Domagamy się wdrożenia procesu odchodzenia od GMO w paszach. W pierwszym roku, w 2017 r., redukcja białka GMO o 35%. W drugim roku, w 2018 r. – 70%. Po trzech latach – zupełne zaprzestanie stosowania tego białka”.

Czytam to, dlatego że pani minister wymieniła tylko kilka organizacji. A ja mam tutaj na liście organizacje i gospodarstwa rolne – i mam 97 podmiotów. Wójtowie i burmistrzowie – 31 podpisów. Naukowcy, lekarze – ponad 100. Podpisało ponad 100 osób. A więc było to dużo więcej organizacji, które wypowiedziały się w ten sam sposób.

Jeszcze raz podkreślam i apeluję: naprawdę mamy wielką nadzieję, że PiS pozwoli nam odzyskać wiarę w siebie, ponieważ taka zmiana stanowiska, jaka nastąpiła w przypadku GMO, jest to po prostu szok. Jest to dla nas szok. Nie możemy wciąż w to uwierzyć, że PiS wychodzi z takimi ustawami. Mówię tutaj o ustawie o paszach, mówię tutaj o ustawie o GMO. Ale jesteśmy tutaj, dyskutujemy o ustawie o GMO, o ustawie o paszach. Jest tu jasno przedstawiona nasza niezgoda w imieniu tysięcy innych organizacji, podmiotów, gospodarstw. Po prostu nie zgadzamy się na to, żeby ponownie, bez żadnych konkretów w ustawie, odsunięto zakaz stosowania pasz GMO na kolejne 4 lata. Nie – ustawowo musi być podane, że będzie równocześnie toczył się proces wdrażania pasz bez GMO. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Prosiłbym o kolejne głosy ze strony społecznej. Oczywiście ograniczamy wypowiedzi do trzech minut, tak żeby każdy zdążył się dzisiaj wypowiedzieć.

Proszę. Proszę po kolei. Proszę się przedstawiać. Bardzo proszę, po kolei.

Prezes Zarządu Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego QLT Lena Huppert:

Lena Huppert, fundacja QLT, ale również Stowarzyszenie Polska Wolna od GMO.

To, co pani minister nam dzisiaj zaprezentowała, to jest naprawdę kompletna porażka dla pani minister. Pani mówiła o konsultacjach społecznych, które przyniosły takie rezultaty, że w efekcie podjęła pani takie, a nie inne decyzje. Jest to po prostu śmieszne. Uczestniczyłam w wielu posiedzeniach komisji do spraw rolnictwa w sprawie pasz i raczej nie padały tego typu głosy, które popierałyby stuprocentowe wprowadzenie pasz GMO, czyli moratorium, przesunięcie ustawą terminu o kolejne 4 lata. Jest wprost przeciwnie. Konsultacje społeczne przyniosły dokładnie odwrotne rezultaty, a mianowicie społeczeństwo polskie dało wyraz temu, że nie życzy sobie GMO, a także żąda wprowadzenia polskich dodatków do pasz. Pani minister i jej środowisko doskonale o tym wie.

Pani minister, brak szkodliwości? Współczuję pani, że pani nie przeczytała pewnych rzeczy, bo naprawdę wszędzie są tego typu materiały; a nawet ostatnio dzwoniли do mnie rolnicy z Polski i mówili, że rodzą im się zdeformowane prosiaki na skutek stosowania takich pasz. Czy pani ma dzieci? Czy pani ma wnuki? Czy pani wie, co pani robi sobie i swojej rodzinie, i całej Polsce? Nie jest to dobry ruch.

Muszę powiedzieć, że tak jak Jadwiga jestem bardzo zawiedziona tym, co się wydarza po raz kolejny w naszym kraju. Na poprzednim posiedzeniu Komisji zapytałam pana posła Bąka z PiS, co tu się dzieje? Odpowiedział mi, że on nic nie wie. W ogóle nie wie o niczym, że coś takiego ma mieć miejsce. Takie okłamywanie nas, po tylu latach współpracy, jest naprawdę co najmniej zenujące. Muszę powiedzieć, że został tutaj wykonany pokerowy popis w wykonaniu koalicji – cichej koalicji PO i PiS, jak widzimy. A gra jest do tej samej bramki; do bramki korporacyjnej, która już do końca ograniczy suwerenność naszego kraju przez kolejne 4 lata w zakresie suwerenności żywnościowej. A przy okazji również w zakresie suwerenności gospodarczej, bo przecież jest to jawny zarobek nie dla nas, ale dla obcych korporacji.

Muszę podkreślić, że wyborcy PiS, w tym również kręgi związane z Kościołem, są przeciwne tym działaniom; również TV Trwam miała wczoraj program na ten temat, Radio Maryja miało program na ten temat. Programy dotyczyły CETA, ale jak wiemy, łączy się to w jedną całość, bo rząd, który dopuszcza CETA, a co za tym idzie, dopusz-

cza także TTIP, wpuszcza również GMO. Wyraźnie słyhać było głos Kościoła, który jest przeciwny tym działaniom obecnego rządu. A jak wiemy, PiS ma duże poparcie w Kościele, a więc podejrzewam, że i ten układ może się wkrótce zmienić. A na koniec już dodam do tego, że również papież obecnie nam panujący powiedział, że takie zabawy w Pana Boga nie są dobrze widziane. A więc jeżeli PiS w jakimś sensie jest uzależniony od kręgów kościelnych – a wiemy, że tak właśnie to wygląda – to powinien poważnie wziąć to pod uwagę i zastanowić się nad tym, co robi.

Na zakończenie dodam już tylko tyle, że społeczeństwo ma tego dość. Wyraźnie dość. A rząd musi liczyć się z tym, że zostanie rozliczony – najdalej za 4 lata. A projekt, o którym mówię, jest już w toku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę o kolejny głos.

Przewodnicząca Zachodniopomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND, wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Polska Wolna od GMO Edyta Jaroszevska-Nowak:

Edyta Jaroszevska-Nowak, Stowarzyszenie Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND.

Zostałam dzisiaj wydelegowana właściwie przez większość rolników z Zachodniopomorskiego, którzy od 2012 r. brali udział w proteście rolników; w tym proteście rolników, który przez cały okres trwania był wspierany przez PiS, przez posłów z tej partii. Wielokrotnie słyszeliśmy, że rozwiązania dotyczące GMO nie są przez nich akceptowane. Wielokrotnie słyszeliśmy, że nie mogą nic zrobić, ponieważ, niestety, nie mają większości w Sejmie. Słyszeliśmy niejednokrotnie, że gdy tylko dojdą do władzy, to natychmiast to zmieniają. Wszyscy dokładnie pamiętamy te obietnice.

Panowie – zwracam się do was teraz i proszę w imieniu wszystkich rolników, którzy pamiętają wasze obietnice. W imieniu rolników, dzięki którym zdobyliście większość w Sejmie i dzięki którym możecie teraz zrobić wszystko, ponieważ macie większość w Sejmie, teraz proszę – nie słuchajcie lobbystów. Posłuchajcie zwykłych rolników.

Pani minister, nie jest prawdą to, że nie mamy wystarczających ilości upraw roślin motylkowatych. Mamy je. Nasi rolnicy uprawiają je, szczególnie w województwie zachodniopomorskim, na olbrzymiej liczbie hektarów, ale całe uprawy sprzedają za granicę. Dlaczego? Dlatego, że cały przemysł paszowy jest zdominowany przez wielkich graczy na rynku. Graczy międzynarodowych, którzy mają wieloletnie umowy kontraktacyjne z firmą Cargill, która jest ściśle powiązana z firmą Monsanto, producentem biotechnologii w rolnictwie.

Jako jedyny kraj w Europie nie mamy portu przeładunkowego, który mógłby przyjąć niemodyfikowaną genetycznie śrutę sojową – a taka jest. Już od lat 60-tych funkcjonuje w Brazylii firma INCOPA, która niejednokrotnie wypuszczała ulotki w języku polskim i przedstawiała swoją ofertę handlową. Na rynkach światowych śruta sojowa niemodyfikowana genetycznie jest zaledwie o kilka procent droższa. Mówili też o tym posłowie PiS. Wszyscy o tym pamiętają.

Naprawdę apeluję: macie jeszcze szansę, by jeszcze tutaj, na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, zastosować inne rozwiązanie i zgłosić poprawkę, która będzie satysfakcjonowała nas wszystkich. Poprawkę zakładającą stopniowe odchodzenie, nałożenie obowiązku na podmioty paszowe, aby oferowali przynajmniej jakąś część swojej produkcji bez GMO. Rolnicy będą mieli wybór. Konsumenci nauczą się rozpoznawać produkty, bo będzie jakaś realna szansa na wybór w sklepach.

Macie teraz szansę. Możecie naprawdę to zrobić. Macie przecież większość. Macie większość w Sejmie. Możecie wprowadzić takie rozwiązania. Wszyscy o tym pamiętamy – my, rolnicy. Nie prowadźcie znowu do tego, żebyśmy przyjechali ciągnikami do Warszawy. Po co znowu protestować? Spróbujmy rozwiązać sprawę naprawdę w taki sposób, w jaki da się ją rozwiązać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Zanim oddam głos kolejnej osobie, to chciałem powiedzieć, że w Komisji rolnictwa już od pół roku jest przygotowany projekt ustawy, który właśnie zakłada

stopniowe odchodzenie od pasz genetycznie modyfikowanych. A więc jest to rozwiązanie, zmuszające duże mieszalnie pasz do kupowania polskich roślin białkowych.

Po kolei będą zabierać głos osoby siedzące przy środkowym stole, ponieważ przy środkowym stole powinni siedzieć goście. A posłowie siedzą gdzie indziej.

Kto następny zabierze głos? Bardzo proszę, Julian Rose.

Pamiętajmy o czasie.

Prosiłbym sekretariat o sprawdzenie, czy na pewno jest porządek przy stole środkowym i przy bocznych stołach.

Prezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC sir Julian Rose:

Dzień dobry panu, panie Sachajko, dzień dobry państwu. Jestem Julian Rose. Jestem prezesem ICPPC.

Przepraszam, ale mój polski nie jest na tyle dobry, a więc pani Jadwiga będzie tłumaczyć.

Fakty są takie, a nie inne. Bezsprzecznie rośliny GMO, którym karmione są świny, bydło, krowy mleczne, kurczaki oraz kury, przechodzą w śladowych ilościach do organizmów ludzi spożywających wieprzowinę, wołowinę, jajka oraz produkty mleczne.

Mając na uwadze zagrożenie, jakie pasze GMO stanowią dla zdrowia, PiS w 2006 r. zakazał importu i stosowania pasz GMO. Jednakże na skutek intensywnego lobby wielkich firm z sektora rolnictwa przemysłowego, takich jak Smithfield i Danish Crown, a także korporacji agrobiotechnologicznych, takich jak Cargill czy Monsanto, opóźniono wprowadzanie zakazu w życie. Opóźnienie to ma miejsce do dzisiaj. Ten problem nie dotyczy tylko Polski i sytuacja w Polsce nie jest wyjątkowa; takie problemy mają inne kraje w całej Europie.

W międzyczasie miliony polskich obywateli spożywają codziennie GMO, które jest stałym elementem diety Polaków. Decyzja, która wydawała się być odpowiedzialna, zmieniła się w potajemną formę ludobójstwa. Należy nareszcie z tym skończyć. Nasza planeta stoi obecnie przed wielkim niebezpieczeństwem. Niebezpieczeństwo polega na tym, że nie podejmuje się odpowiednich działań, podczas gdy rozum i logika wzywają do działania. Po czternastu latach pracy nad wprowadzaniem zakazu GMO w Polsce jestem zarówno bardzo zdziwiony, jak i poważnie zasmucony faktem, że PiS, który kiedyś był naszym partnerem, nie podjął działań wynikających ze swej własnej decyzji, związanej z zakazem pasz GMO.

Jedyną partią w parlamencie, która obecnie reprezentuje wolę narodu polskiego, jeśli chodzi o kwestię zakończenia okresu przejściowego dla wprowadzenia w życie zakazu użycia pasz GMO, jest Kukiz'15. Zarówno PiS, jak i inne partie pokazują, że wolą ulegać lobby korporacyjnemu. Jak długo jeszcze można mieć takie stanowisko, jeśli chcecie, żeby społeczeństwo wierzyło, że reprezentujecie interesy Polaków, a nie korporacji?

Przywróćmy wreszcie sprawiedliwość. Zróbmy to teraz. Niech natychmiastowy zakaz stosowania pasz GMO będzie sygnałem, że następuje zwrot. Zwrot, w którym głos narodu jest ważniejszy niż żądania korporacji i polityków, którzy nie chcą stanąć na drodze tym korporacjom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto następny chce teraz zabrać głos? Bardzo proszę.

Naturoterapeuta, wykładowca w Centrum Naturoterapii w Olsztynie Dariusz Żochowski:

Dariusz Żochowski. Jestem emerytowanym żołnierzem, wykładowcą bezpieczeństwa, naturoterapeutą.

Myślę, że reprezentuję przekrój społeczeństwa. Chciałem zabrać głos w imieniu społeczeństwa. Drodzy państwo. Jako żołnierz kiedyś myślałem, że trzeba chronić państwo przed przeciwnikiem zewnętrznym. Dziś, od paru lat, mam głębokie wrażenie – nie tylko wrażenie, ale już przekonanie – że de facto mamy wroga wewnętrznego.

Reprezentuję też cech naturoterapeutów. Od 15 lat prowadzę praktykę. Powiem państwu o ciekawym zjawisku. Prowadzę obecnie cztery dziewczyny w wieku 20-24 lata, które mają dokładnie rozbudowany układ hormonalny. Najciekawsze jest to, że najstarsza dziewczyna – nie będę podawać żadnych personaliów – od czterech lat nie ma jednego jajnika, na drugim ma cystę wielkości czterech centymetrów. Mój znajomy, który ma gabi-

net pod Olsztynem, powiedział, że w ubiegłym miesiącu przyszła do niego matka z czteroletnią córką, która zaczęła miesiączkować. Ktoś powie – jak to jest możliwe? Kiedy znajomy robił wywiad, zadał matce pytanie, czym karmi swoje dziecko? Mama powiedziała: proszę pana, przecież najzdrowszym mięsem, jakie może być – piersią kurczaka.

Będę mówił tylko hasłowo i nie będę zgłębiał tematu. Dlaczego? Dlatego, że po prostu mamy ograniczony czas. Niemniej chciałem przedstawić konkretne argumenty pokazujące, dlaczego tak się dzieje. Jeżeli 10 lat temu można było powiedzieć, że pewne rzeczy są spiskową teorią dziejów, to dzisiaj już tak nie możemy mówić. Dzisiaj są badania, których wyniki były przywoływane. Powiem tylko, że badania przeprowadzone na myszach mówią o tym, iż myszy karmione paszami genetycznie modyfikowanymi, pokarmem genetycznie modyfikowanym, w piątym pokoleniu stają się w stu procentach bezpłodne. Po drodze dochodzi do licznych mutacji komórek nowotworowych. Jestem bardzo ciekawy, jak były robione badania, na które powołuje się pani minister. Dlaczego? Dlatego, że chciałbym zobaczyć aparaturę, która jest w stanie zbadać mutacje genu na poziomie komórki.

To są mutacje, które dają swój obraz w którymś z rzędu pokoleniu, ale już dzisiaj wśród młodzieży, zwłaszcza w państwach zachodnich, widać ludzi, którzy... Jest takie mądre chińskie powiedzenie „Wyglądasz tak jak to, co jesz”. Jeżeli dzisiaj przeciętna Amerykanka... Z wykształcenia jestem ekonomistą. Sami wiemy, jak wyglądają Amerykanie, prawda? Są strasznie otyli. Dzisiaj jest cała gałąź przemysłu, która na tym bazuje. Z ekonomicznego punktu widzenia w Stanach Zjednoczonych bardziej opłaca się wymienić siedzenia w środkach masowego transportu na większe, aniżeli leczyć tych wszystkich ludzi.

A więc jeżeli mówimy o kosztach, to pani minister powiedziała, że koszty dla korzystających z pasz byłyby w tym momencie większe. Tu jest chyba najbardziej kompleksowe opracowanie prof. Stanisława Więckowskiego, który swego czasu wszędzie podawał zebrane przykłady, materiały i badania z całego świata. Posiłkuje się również badaniami, dokładną analizą ekonomiczną, która wykazuje, że korzystanie z pasz pozbawionych GMO jest droższe tylko o 3%.

Niby jest zakaz, ale ten zakaz jest prolongowany. Powiem tak, że dla mnie, z punktu widzenia naturoterapeuty, jest to takie troszeczkę działanie na kimś, kto ma ranę już nie tylko wrzodzącą; jest to rana, która gnije. Kolejne przedłużenie bez wprowadzenia jakiegokolwiek informacji... Przed dzisiejszym spotkaniem rozmawiałem z panem, który reprezentuje producentów i ich interes. Dobrze, to np. wprowadźmy dla tych, którzy uzależnili swoją produkcję mięsa od pasz genetycznie modyfikowanych – i tylko dla nich – możliwość korzystania z pasz genetycznie modyfikowanych, ale pod jednym wszakże warunkiem. Otóż niech zagwarantują, że 100% wyprodukowanej przez nich żywności trafi za granicę, a nie zostanie w Polsce.

A zatem warto zastanowić się z tej perspektywy, czy koszty, jakie poniesiemy – koszty społeczne, koszty zdrowotne – będą się w tym momencie kalkulowały, jeśli chodzi o te kwestie, które bierzemy pod uwagę, bo dzisiaj NFZ już nie wyrabia na zakrętach.

Na sam koniec nasuwa mi się jeszcze jedno porównanie. Mam wrażenie, że jest to taki trochę niechciany związek. To jest tak, jak chodzić z kimś na siłę. Nie chcę się do tego odnosić, bo nie miałem czasu przeczytać do końca uzasadnienia. Kiedyś, z racji tego, gdzie pracowałem, tworzyłem nawet rozporządzenia. Gdy ja tworzyłem rozporządzenie, to uzasadnienie, jakiego używałem, musiało de facto obronić treść rozporządzenia. Do czego zmierzam? Jest to taki niechciany związek, który naprawdę im dłużej będzie trwał, tym więcej przyniesie bólu i cierpienia. Im szybciej nastąpi zerwanie, tym lepiej – i tym mniej strat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o kolejny głos. Idźmy po kolei. Proszę się zgłaszać, proszę państwa. Nie będę wyznaczał. Już tam pani wstała. Proszę.

Prezes Zarządu Fundacji Strefa Zieleni Ewa Sufin-Jacquemart:

Szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, drodzy goście. Nazywam się Ewa Sufin-Jacquemart. Reprezentuję Fundację Strefa Zieleni i Partię Zielonych.

My, Zieloni na całym świecie, mamy jedną główną zasadę, takie motto: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”; jednak można też przestawić je w drugą stronę – „Działaj lokalnie, ale myśl globalnie”, bo żyjemy w globalnym świecie. W momencie, kiedy mówicie państwo, że taniej kosztuje karmienie naszych zwierząt paszą genetycznie modyfikowaną, to zadajcie sobie pytanie – skąd pochodzi ta pasza? A także zapytajcie, co dzieje się w tych krajach, gdzie jest produkowana? Kto za nią stoi?

Jednym z największych producentów, jeżeli nie największym światowym producentem tych organizmów, roślin genetycznie modyfikowanych i pasz genetycznie modyfikowanych, jest Argentyna. Czy zadaliście sobie państwo pytanie, jakie są w Argentynie skutki produkcji roślin genetycznie modyfikowanych? Czy poszukaliście państwo w internecie, jaki jest poziom zachorowalności dzieci na różnego typu choroby? Uprawa roślin genetycznie modyfikowanych to nie jest tylko pasza, którą macie na końcu, lecz także jest to masowe użycie herbicydu Roundup, zawierającego glifosat. Glifosat, czyli za tym stoi jedna z największych, najgroźniejszych korporacji na świecie – Monsanto. Korporacja, przeciwko której burzy się w tej chwili cały świat.

Od 14 do 16 października w Hadze odbył się pierwszy raz na świecie Trybunał Ludowy, Międzynarodowy Trybunał Ludowy. Z całego świata zjechali się ludzie, żeby przed prawdziwymi sędziami, powołanymi przez ludzi, dawać swoje świadectwa odnośnie do działalności firmy Monsanto – zarówno jeśli chodzi o glifosat, Roundup, jak i o rośliny genetycznie modyfikowane. Wyrok zostanie ogłoszony. Można oglądać to w internecie, bo wszystkie przesłuchania i debaty, trwające trzy dni, są nagrane. Wyrok będzie ogłoszony 10 grudnia.

Mamy przecieki z negocjacji, dotyczących TTIP – porozumienia o wolnym handlu między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Z naszych przecieków w sieci organizacji, które są ze sobą połączone i pracują nad tym, w jaki sposób to porozumienie jest negocjowane, wiemy jedno – że negocjatorzy amerykańscy w stu procentach bronili i bronią nadal interesów korporacji Monsanto.

Proszę państwa, chciałam jeszcze przeczytać – krótko – jak wyglądała walka z Monsanto jednej z największych dzisiaj organizacji pozarządowych, organizacji AVAAZ, która prowadzi kampanie internetowe, zbiera pieniądze. Ma w tej chwili 45 mln ludzi, połączonych ze sobą siecią; ludzi, którzy działają na rzecz zmiany naszego świata, powstrzymania tego, w jakim kierunku idzie rozwój naszej globalnej, ludzkiej rodziny.

Gigant chemiczny Monsanto to jedna z najpotężniejszych korporacji na świecie. Forsowany przez nią model rolnictwa wspomaganego chemią zamienia powierzchnię naszej planety w rozległe monokultury, które niszczą bezcenną różnorodność biologiczną. Gdy w Argentynie miała powstać olbrzymia fabryka genetycznie modyfikowanych nasion Monsanto, lokalni liderzy fizycznie zablokowali plac budowy, a społeczność AVAAZ, czyli miliony ludzi na całym świecie, sprawiła, że ten lokalny protest odbił się echem milionów głosów na całym świecie. Razem chodziliśmy od drzwi do drzwi i publikowaliśmy przytłaczające dla Monsanto sondaże. Pomogliśmy wybrać radnych, którzy sprzeciwiali się budowie tej fabryki, a nawet uruchomiliśmy kampanie, skierowane do lokalnych i krajowych polityków. Nie ustawaliśmy w wysiłkach do momentu, aż zarząd Monsanto ustąpił i zrezygnował z budowy fabryki; ale nie poprzestaliśmy na tym.

Kiedy dowiedzieliśmy się, że Monsanto usiłuje w wielu krajach globu patentować nasiona, to nasza społeczność zebrała aż milion dolarów na pierwszy na świecie bank nasion, który uchroni różnorodność biologiczną. Rok później Światowa Organizacja Zdrowia opublikowała raport, który stwierdzał, że produkowany przez Monsanto środek chwastobójczy glifosat jest prawdopodobnie rakotwórczy. A nawiasem mówiąc, w tej chwili w telewizji publicznej mamy reklamę Roundupu tej korporacji, zawierającego glifosat; środka przynoszącego korporacji Monsanto krociowe zyski. Nasza społeczność ruszyła do akcji. Miliony naszych członków i członkiń na całym świecie zaapelowało o zakaz stosowania tego herbicydu.

Kiedy przyszedł czas na odnowienie zezwolenia na stosowanie glifosatu w krajach Unii Europejskiej, powszechnie sądzono, że Unia da zielone światło temu preparatowi, ale społeczność AVAAZ nie próżnowała. Wspólnie z organizacjami partnerskimi wystosowaliśmy olbrzymią petycję. Publikowaliśmy sondaże opinii publicznej. Odbiliśmy wiele

spotkań z przedstawicielami rządów państw UE i nieustannie informowaliśmy o wszystkim media. Dzięki temu sprawa, która miała być czystą formalnością, stała się przedmiotem gorącej, politycznej debaty. Najpierw próbowano tymczasowo przedłużyć zezwolenie na glifosat w trybie awaryjnym, ale kraje UE nie zgodziły się na to. Ostatecznie Komisja Europejska, opuszczona przez sojuszników, mogła jedynie przedłużyć zezwolenie tylko do czasu ponownego przebadania działania glifosatu. Osiągnęliśmy w ten sposób coś, czego nie udało się nigdy wcześniej. Ponad 2 mln podpisów pod największą na świecie petycją przeciwko stosowaniu glifosatu i olbrzymi nacisk opinii publicznej sprawiły, że przyszłość modelu biznesowego firmy Monsanto stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Do końca walki o bardziej zrównoważony model rolnictwa jeszcze daleko, ale już można powiedzieć, że nasz ruch odegrał w niej doniosłą rolę. PiS też może odegrać doniosłą rolę. Ma w tej chwili pełnię władzy. Czytam to państwu, żeby was zachęcić. Świat się zmienia, ludzie na całym świecie buntują się i się mobilizują. A to, że mieliśmy takie polskie społeczeństwo – pasywne, które przyjmie wszystko – to te czasy powoli się kończą i widać to na naszych ulicach.

W ostatnim zdaniu chciałam powiedzieć, że zasada ostrożności, o której mówił pan Jarosław Kaczyński – a zasada ta jest jedną z podstawowych zasad w UE i została zapisana w traktacie o funkcjonowaniu UE – to jest ta zasada, do której powinniśmy się odwoływać. Przypominam, o czym mówi ta zasada. Otóż w momencie, kiedy mamy jakąś nową technologię, nowe osiągnięcia naukowe, co do których jest podejrzenie, że być może mają długoterminowe skutki dla środowiska i dla zdrowia ludzi – jakich nie jesteśmy w stanie opanować i być może te skutki będą bardzo niebezpieczne – to robimy wszystko tak, jakby to była prawda. Nie stosujemy wówczas zasady dowodów naukowych, czyli nie ma potrzeby udowadniania za publiczne pieniądze, że to jest szkodliwe i wtedy wycofywać z rynku – tak, jak DDT było wycofywane przez 53 lata. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję ślicznie. Proszę o kolejny głos społeczny. Po kolei proszę zabierać głos, tak jak państwo siedzą przy tym stole. Bardzo bym prosił o trzymanie się reżimu czasowego, bo naprawdę musimy dać się wszystkim wypowiedzieć.

Członek Rady Krajowej Partii Zieloni Wanda Majewska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Wanda Majewska, jestem z Partii Zieloni.

Na wstępie chciałam powiedzieć, że jestem oburzona tym, co zostało zapisane w 10. punkcie uzasadnienia projektu ustawy. Mianowicie zapisano, że krajowe badania naukowe, przeprowadzone w Instytucie Zootechniki- Państwowym Instytucie Badawczym w Krakowie „w celu potwierdzenia lub wykluczenia szkodliwości pasz GMO jednoznacznie wskazują, że nie mają one żadnego wpływu na środowisko i zdrowie ludzi oraz zwierząt”. Pytam, czy jedne badania wystarczają? Czy w Polsce ludzie nie korzystają z internetu? Nie mogą porównać wyników światowych badań? Wystarczy w internecie wpisać hasło „GMO and Health”, „GMO i zdrowie”. Jest mnóstwo literatury, która wskazuje na szkodliwość pasz GMO.

Jeżeli chodzi o środowisko, na które rzekomo pasze GMO i ich uprawy nie mają wpływu. Otóż uprawy roślin modyfikowanych genetycznie miały być odporne na działanie środków ochrony roślin, czyli herbicydów. Z czasem na polach upraw GMO pojawiają się tzw. superchwasty, odporne na działanie stosowanych środków. Jest to podobnie jak z antybiotykami – jeżeli stosujemy coraz więcej takich środków, bez umiaru, to powstają superodporne bakterie; w tym wypadku są to superodporne chwasty. Walka z nimi zmusza rolników do użycia na swoich polach jeszcze bardziej toksycznych środków ochrony roślin. Wbrew pierwotnym założeniom, uprawy GMO zwiększyły zużycie pestycydów i skażenie środowiska. Wiadomo, że w rezultacie powoduje to zmniejszenie bioróżnorodności i powoduje zanieczyszczenie wody.

Amerykańska Akademia Medycyny Środowiskowej, czyli American Academy of Environmental Medicine, wzywa lekarzy do odradzania swoim pacjentom spożywania produktów GMO. W swoim oświadczeniu powołuje się na badania prowadzone na zwierzętach, wskazujące na pogorszenie stanu zdrowia zwierząt karmionych żywnością GMO. A skutki dla innych?

Jeszcze jedno zdanie odnośnie do Argentyny. Akurat widziałam program w telewizji niemieckiej, w którym przedstawiono oprysk z samolotów, który jest wykonywany w pobliżu miejscowości. Oprysk powoduje, że na tysiąc osób trzysta zapada na raka, a dzieci rodzą się z niewykształconymi nóżkami.

Może zakończę tym, co powiedział pan inż. Krzysztof Kut podczas poprzedniej debaty o GMO, która odbyła się 1 września – „Aby zysk nie był tylko korporacyjny, a koszty – tylko społeczne”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Proszę o kolejny głos. Proszę.

Doradca Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC dr Jacek Nowak:

Dzień dobry państwu. Szanowni państwo, nazywam się Jacek Nowak. Jestem niezależnym naukowcem, specjalizuję się m.in. w podstawach bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Aktualnie jestem doradcą Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC.

Przede wszystkim zwracam się do pań i panów posłów, bo zobowiązali się i są zobowiązani, by kierować się interesem publicznym. Jak najlepiej możemy sprawdzić, jaki jest interes publiczny w tej dziedzinie? Po prostu trzeba się oprzeć na badaniu opinii publicznej. Przypomnę państwu wyniki dwóch badań; właściwie chyba większych badań nie było w ciągu ostatnich dziesięciu – przepraszam, w ciągu ostatnich jedenastu latach. Pierwsze badania pochodzą z 2005 r.

Badania PBS z 2005 r. zawierały trzy pytania, dotyczące pasz GMO. Bardzo dokładnie jest to związane z tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji. Jaki jest interes publiczny? Jak wyrazili go Polacy? Pierwsze pytanie. Czy dokonałaby pani/dokonałby pan zakupu mięsa, jaj lub produktów mlecznych wiedząc, że do ich wytworzenia użyto paszy zawierającej składniki modyfikowane genetycznie, GMO? Było 79% odpowiedzi na „nie”. Drugie pytanie. Czy uważa pan/pani, że produkty pochodzące od takich zwierząt powinny być znakowane? Było 92% odpowiedzi na „tak”. Jeszcze było ciekawe pytanie dla osób, które uzasadniają przede wszystkim argumentami ekonomiczno-finansowymi takie czy inne posunięcia, projekty, decyzje. Było to następujące pytanie: czy byłby pan/pani skłonny zapłacić drożej za produkty mięsne lub nabiał, wyprodukowany bez użycia paszy zawierającej GMO? Tu jest tylko troszkę mniejszy procent, ale znaczący – 72% odpowiedzi było na „tak”. Tyle procent badanych byłoby skłonnych zapłacić więcej.

A także mamy bardzo niedawne badanie, pochodzące z końca 2012 r., a opublikowane w 2013 r., przeprowadzone przez CBOS na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków. Było to badanie pt. „Polacy o bezpieczeństwie żywności i GMO”. Były tylko dwa pytania, związane z paszami GMO; przedstawię ich wyniki. Czy produkty ze zwierząt karmionych paszą GMO powinny być odpowiednio oznakowane? Jak państwo myślą, jaki jest procent odpowiedzi na „tak”? 93%. Niemal 10 lat wcześniej było to 92%, a teraz mamy 93%. Mógłby ktoś powiedzieć, że ludzie są bardziej świadomi, mogą zmienić zdanie. Dokładnie był prawie taki sam wynik. Jeszcze padło właśnie tego typu pytanie, odwołujące się do argumentów ekonomiczno-finansowych. Który z dwóch produktów pani/pan by wybrał/a? Czy produkt genetycznie modyfikowany lub zawierający GMO, ale znacznie tańszy, czy też produkt niezawierający GMO, ale znacznie droższy? Na to pytanie 73% odpowiedziało, że skłania się do wyboru znacznie droższego produktu bez GMO.

Jedna uwaga na temat badań instytutu w Balicach. Dość niedawno dotarłem do artykułów – np. z „Food Chemistry”, opublikowanych w 2014 r., recenzowanych; jest to światowe czasopismo. Wyraźnie, mam nawet tu cytat, podkreśla się tam, że nie istnieje coś takiego, co nazywa się relacją „równoważności składnikowej” żywności GMO i tradycyjnej, konwencjonalnej czy ekologicznej. Po prostu dzisiaj specjaliści potrafią na podstawie tylko badania zawartości witamin, tłuszczu i białek odróżnić bezbłędnie produkt GMO od produktu rolnictwa konwencjonalnego, a w dodatku jeszcze – od produktu ekologicznego. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Pan Adam Tański.

Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Adam Tański:

Szanowni państwo, mój głos będzie zupełnie inny niż głosy usłyszane przed chwilą. Choć nie odbieram państwu tego, że wszyscy macie dobrą wolę, ale jednak sama dobra wola nie wystarczy. Podam kilka suchych faktów, a faktów nie powinno się ignorować.

Po pierwsze reprezentuję przemysł zbożowo-paszowy, ale nie tylko ten przemysł, bo moje stanowisko, stanowisko branży, popierają również producenci mięsa i mleka, co jest zawarte w stosownych oświadczeniach. A więc popierają je tysiące rolników towarowych, którzy produkują na polski rynek. To za nami stoją tysiące rolników, którzy zapewnili sukces polskiego rolnictwu w ostatnich latach. To po pierwsze.

Po drugie – drugi fakt. Panie profesorze, szkoda, że nie zaproszono prof. Brzózki i kilku innych profesorów, którzy od lat prowadzili badania ewentualnego negatywnego wpływu pasz z udziałem GMO na zdrowie zwierząt i na produkty końcowe. Przez wiele lat prowadzono te badania. Wykazują one jednoznacznie – jak również wykazują to wszystkie inne badania światowe – że nie można stwierdzić w produkcie końcowym żadnej różnicy. Oznacza to, że zmodyfikowany genom jest całkowicie przetrawiony i mięso czy mleko, czyli produkt końcowy, niczym się nie różni. Ignorowanie tego faktu jest po prostu grzechem ignorancji.

Po trzecie Polska importuje około 1,8 mln ton śrutu sojowej, a cała Europa – ponad 20 mln ton plus prawie 10 mln ton soi genetycznie modyfikowanej. A więc zakaz wprowadzony tylko w Polsce będzie całkowicie nieskuteczny; to znaczy będzie na pewno skuteczny, bo podetnie cały polski przemysł drobiowy, podetnie nasz eksport. Wskazują na to również badania Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Uniwersytetu Jagiellońskiego, bo cena śrutu non GMO jest teraz wyższa o około 20% od śrutu GMO. Natomiast gdyby się pojawił taki importer, jak Polska, który chce kupić śrutę, a takiej śrutu jest tylko kilka procent na rynku, to ceny jeszcze wzrosną. A więc mielibyśmy całkowitą nieskuteczność, bo i tak produkt trafiłby na rynek polski, tylko jako produkt importowany z innych krajów. Oczywiście uderzyłby, jako droższy, w budżety rodzin najuboższych. Musicie mieć państwo na uwadze, że rodziny najuboższe wydają na żywność powyżej 50%, do 60% dochodów. A uderzenie w to źródło białka poprzez zwyżkę cen rodzi bardzo poważne problemy dla właśnie tych rodzin. A więc argumentując miejcie to na uwadze, że uderzacie w budżety najuboższych rodzin, które zwłaszcza teraz mają jako najtańsze białko – białko drobiowe.

Kolejny fakt. Kolejny fakt. Powołujecie się państwo na stanowisko Kościoła. Nie wiem, proszę pani, skąd pani ma te stanowiska. Są dwa stanowiska. Laudato si' – encyklika Ojca Świętego, który na temat GMO mówi, że po pierwsze dało wielkie osiągnięcia i uchroniło wzrok wielu dzieci w Azji; ale rodziło również negatywne skutki. Jednak były to negatywne skutki niewynikające ze szkodliwości, tylko z organizacji, które uzależniają rolników od producentów nasion. Jest to zupełnie inny argument. To jest fakt. Odsyłam do Laudato si'.

Kolejne stanowisko jest to stanowisko Papieskiej Akademii Nauk z 2009 r. Stanowisko, które mówi jednoznacznie, że GMO jest szansą dla ludzkości. Nie jest to stanowisko papieża, ale Papieskiej Akademii Nauk, gdzie są niekwestionowane autorytety. Nie ma możliwości wyżywienia ludzkości bez zmian genetycznych, zwiększenia produkcji uwzględniającej również zasolenie, erozję itd., itd. Odsyłam do Papieskiej Akademii Nauk.

Proszę państwa, to jest tylko kwestia GMO. Natomiast to nie znaczy, że nasze środowisko nie widzi zagrożeń, wynikających ze zbyt dużego uzależnienia od importu białka roślinnego; uzależnienia nie tylko Polski, ale także całej Europy. Aby utrzymać poziom produkcji zwierzęcej w Polsce i w Europie, prawie 30 mln ha musi być uprawianych poza Europą; to wynika m.in. z zakazu stosowania mączek mięsno-kostnych. W związku z tym naszym strategicznym celem, ale również celem Europy, jest zwiększenie produkcji białka roślinnego. Nasze środowisko...

Panie przewodniczący, wielu przekroczyło o wiele bardziej czas wystąpienia, a ja zaraz kończę.

My, jako jedyne środowisko, robiliśmy badania przy udziale czterech instytutów naukowych. Z badań wynika, że można zwiększyć udział np. grochu po odpowiednich zabiegach enzymatyczno-chemicznych, ale to też podraża białko. Generalnie polityka

powinna zmierzać do zwiększenia krajowej produkcji białka roślinnego, ale pamiętajmy, że w samych roślinach są genetycznie nieprzekraczalne bariery; jest gorsze białko i są składniki antyżywniowe.

Proszę państwa, to są fakty. A na zakończenie dodam, że tu jedna pani niegrzecznie przerwała pani minister mówiąc, że jest arogancka. A jak się nazywa ignorowanie faktów?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę o kolejny głos. Proszę o kolejny głos.

Przedstawiciel Koalicji Polska Wolna od GMO dr Dorota Staszewska:

Dzień dobry. Ponieważ zamiast 12 minut, jakie wypadaloby mieć, mam trzy minuty, to proszę o mocne skupienie uwagi. Proszę państwa, to jest dla przypomnienia pewien list...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o przedstawienie się.

Przedstawiciel Koalicji Polska Wolna od GMO dr Dorota Staszewska:

Dorota Staszewska, lekarz medycyny holistycznej, członek Stowarzyszenia Rolników i Konsumentów Koalicji Polska Wolna od GMO.

To jest list polskich uczonych sprzed czterech lat, z czerwca 2012 r. Przeczytam z niego tylko kilkanaście zdań. „Już George Palade, laureat medycznej Nagrody Nobla, były profesor biologii w Harvardzie stwierdził, że inżynieria genetyczna stawia przed naszym społeczeństwem problemy niespotykane i niebezpieczne. Współczesne badania naukowe, obserwacje praktyczne, ten ogrom niewiedzy, istnienie ryzyka związanego z uwalnianiem GMO do środowiska wciąż potwierdzają”.

To był wstęp, a teraz list otwarty naszych naukowców do rządu, posłów i senatorów. Kilka zdań. „Ze zdziwieniem i z zaniepokojeniem przyjęliśmy fakt, że badania, realizowane w ostatnich latach w dwóch instytucjach resortowych ministerstwa rolnictwa, mają stanowić pretekst i alibi dla zniesienia zakazu importu pasz genetycznie zmodyfikowanych do Polski. Po naszym zapoznaniu się z raportem końcowym stwierdziliśmy, że nie ma ani jednej publikacji, która opisuje wpływ pasz GMO na zdrowotność zwierząt doświadczalnych. Bada się jedynie oceny pasz GMO na wskaźniki produkcyjne, jakość uzyskiwanych produktów” itd., itd.

„Wobec powyższego stanowczo sprzeciwiamy się rozpowszechnianiu opinii, że realizacja przedmiotowego projektu dostarczyła dowodów na bezpieczeństwo zdrowotne zwierząt. Sprzeciwiamy się również wykorzystaniu efektów programu ministerialnego do promocji pasz i żywności GMO oraz jako pretekstu do prowadzenia polityki sprzecznej z ramowym stanowiskiem rządu z roku 2008 i sprzecznej z aktualnymi trendami europejskimi. Przypominamy, że działa z dobrym skutkiem program wieloletni na lata 2011-2015 pt. »Ulepszanie krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystania w paszach«. A ramowe stanowisko rządu z 2008 r. mówi o tym, że rząd popiera prowadzenie prac zamkniętego użycia GMO, natomiast jest przeciwny zamierzonemu uwolnieniu GMO do środowiska i wprowadzaniu do obrotu pasz GMO oraz uprawie transgenicznych odmian roślin”.

Ponadto sprawdzano jeszcze coś. Otóż w ramach uczciwych badań stwierdzono, że wyniki pasz z GMO i pasz bez GMO były porównywalne, jeżeli chodzi o finanse, a mięso wytworzone z krajowego białka było jakościowo lepsze. Mało tego. W różnych odstępach czasu zastępowanie importowanej soi krajowymi surowcami białkowymi było od 3% do 7% bardziej opłacalne. Tak, że nawet z tej strony potwierdzono już wtedy bezużyteczność pasz GMO i doradzano powołanie do zespołów doradczych, działających przy właściwych ministerstwach, przedstawicieli Koalicji Polska Wolna od GMO i wskazanych przez Koalicję niezależnych ekspertów. A w szczególności doradzano pilne powołanie zespołu doradczego, którego celem będzie opracowanie racjonalnego programu wycofywania pasz GMO z produkcji zwierzęcej i zastępowania ich paszami bez GMO, zwłaszcza z roślin rodzimej produkcji.

Jest jeszcze jeden punkt, ostatni punkt z tych, które wyliczę – utworzenie mechanizmów i zabezpieczenie środków finansowych dla promocji i wspierania przyjaznego zwierzętom, wolnego od GMO systemu hodowli, którego efektem są dobrej jakości,

smaczne i bezpieczne produkty. Podpisało się pod tym, proszę państwa, kilkadziesiąt podmiotów. Od kierownika Zakładu Genetyki i Biotechnologii Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach, poprzez profesorów AGH w Krakowie, Fundację Instytut Dziedzictwa Wsi i Regionów, poprzez Katedrę Ochrony Środowiska Rolniczego Uniwersytetu w Krakowie, dział Biotechnology and Agriculture, profesorowie, Zakład Ochrony Roślin Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o kończenie wypowiedzi.

Przedstawiciel Koalicji Polska Wolna od GMO dr Dorota Staszewska:

Chciałam tylko powiedzieć, że podpisów mamy trzy strony. Dziękuję. Do widzenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Fundacji Pomarańczowa Alternatywa, reprezentant ruchu Gamonie i Krasnoludki Agnieszka Couderq:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Agnieszka Couderq i może nietypowo, ale reprezentuję ruch obywatelski, który kiedyś startował w Warszawie w wyborach i nazywa się Gamonie i Krasnoludki.

Chciałam powiedzieć, że za tę działalność byłam swego czasu aresztowana. Stało się tak za rządów PiS. Oczywiście wygrałam sprawę przeciwko państwu; było to niesłuszne aresztowanie. A chciałam powiedzieć, że w ostatnich wyborach, pomimo tego wszystkiego, pomimo tych nieprzyjemności, głosowałam na PiS. Dlaczego głosowałam na tę partię? Ponieważ zobaczyłam – miałam nadzieję zobaczyć w niej – długofalową wizję naszego kraju, jego bezpieczeństwa dla obywateli takich jak ja. Chciałabym bardzo, żeby moja wizja PiS – jako partii myślącej nie na zasadzie „do następnych wyborów”, lecz w okresie 20-30 lat – stała się prawdziwa.

Myślenie strategiczne o kraju jest kluczowe. Kiedyś wyśmiewaliśmy się z 25-letnich planów, które przygotowywała partia komunistyczna; jednak okazuje się, że być może nie są takie śmieszne. Myślenie w kategorii doraźnych interesów, kiedy w perspektywie mamy bezpieczeństwo kraju, bezpieczeństwo strategiczne kraju, jego żywienia, jego obywateli oraz środowiska, nie jest myśleniem, które można przeprowadzać w ciągu roku czy do następnych wyborów, tylko trzeba sobie zdawać sprawę z tego, co będzie za 30 lat. Myślenie w kategorii jednego roku czy pięciu lat doprowadziło dzisiaj świat do sytuacji, w której jesteśmy, to znaczy do sytuacji kompletnego zagrożenia ekologicznego oraz ocieplenia klimatycznego. Zrozumiała to nawet partia chińska, partia komunistyczna, która myśli w kategoriach 25 lat.

Proszę państwa, jestem studentką sinologii. Jeżdżę często do Chin i czytam artykuły w prasie chińskiej; chciałam się z państwem podzielić ich perspektywą. Jest to kraj, który pomimo tego, że jego firma jest największym producentem mięsa, chce zmniejszyć produkcję mięsa. Chiny są dzisiaj największym konsumentem wieprzowiny na świecie; Chińczycy zapewniają 50% światowej produkcji i 50% spożycia światowego. Pomimo tego, że firma Smithfield została zakupiona przez kapitał chiński, rząd chiński ogłosił, że chce zmniejszyć produkcję ze względu na bezpieczeństwo narodowe i na zdrowie obywateli; badania naukowe wykazały już, że zbytne spożycie mięsa oraz hodowla mięsa, a także produkcja mięsa są związane z ogromnymi zanieczyszczeniami środowiska w Chinach. Do 2030 r. partia chińska będzie chciała namówić obywateli – poprzez odpowiednie kampanie społeczne i być może poprzez związaną z tym odpowiednią politykę cenową – do zmniejszenia spożycia mięsa o 50% w stosunku do dnia dzisiejszego. Chciałam państwu powiedzieć, że jest to aktualna polityka władz chińskich, prowadzona pomimo tego, że największa firma, która jest producentem mięsa na świecie, jest własnością chińskiego kapitału. Oczekiwałam od naszego rządu, żeby wniósł się ponad partykularne interesy firm polskich, czy nawet ponad partykularne, doraźne interesy producentów i pomyślał długofalowo o interesie Polski i naszych obywateli w perspektywie wielu lat.

Chciałabym też państwu przypomnieć, bo mało się o tym mówi, co to w ogóle jest za firma, która wymyśliła genetycznie modyfikowaną żywność? Wydaje mi się, że jak robi się interesy z partnerami, to warto wiedzieć, kim jest partner po drugiej stronie stołu. Jeszcze się dziwię, że my w ogóle z tymi ludźmi rozmawiamy. Dziwię się, że w ogóle traktujemy poważnie wszelkie badania, które wychodzą od firmy Monsanto. Proszę państwa, firma Monsanto jest to firma, która od wojny w Wietnamie, a nawet wcześniej, wślawiła się... Firma w ogóle powinna być rozwiązana jako firma przestępcza, a jej liderzy postawieni przed sądem. Dlaczego? Jest to firma, która stworzyła czynnik pomarańczowy (Agent Orange). Pamiętamy czynnik pomarańczowy; wiecie państwo, co to jest. Do tej pory Wietnamczycy walczą ze skutkami posypywania lasów czynnikiem pomarańczowym w czasie wojny amerykańsko-wietnamskiej. Proszę państwa – glifosat, Roundup to jest nic innego, jak czynnik pomarańczowy, po prostu w mniejszym stężeniu. A więc jak mogą polegać na słowie firmy, która de facto partycypowała w ludobójstwie Wietnamczyków i uważać, że ich badania będą dla mnie przekonujące?

Cóż, żeby to był jeden taki przypadek, związany z tą firmą. Firma wypuściła na rynek środki twierdząc, że są bezpieczne do spożycia przez ludzi; a także inne, później wycofywane w pośpiechu, ale nie do końca możliwe do wycofania środki chemiczne. Pamiętamy wszyscy DDT. Proszę państwa, DDT do tej pory jest w wodach oceanów i mórz, i rzek. Jest absolutnie niemożliwe wycofanie tego środka. Jest to też produkt firmy Monsanto. Jest również ich produktem *bovine hormone* (*bovine growth hormone* krwi hormon wzrostu BGH), który też został wycofany pomimo wielkich ataków firmy i przekonywania, że środek absolutnie nie ma nic wspólnego z zagrożeniami dla zdrowia. Przepraszam bardzo, ale na jakiej bazie moralnej, etycznej oraz faktologicznej jestem w stanie z tymi ludźmi... Jak mam zawierzyć badaniom i słowom firmy Monsanto?

A przepraszam bardzo – firma Monsanto wprowadziła do spożycia... Nie wiem, czy państwo wiecie, jak w Stanach Zjednoczonych jest akceptowany przez Food and Drug Administration produkt do spożycia? Podjęcie decyzji jest opierane tylko i wyłącznie na badaniach firmy; na jej własnych badaniach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o kończenie.

Wiceprezes Zarządu Fundacji Pomarańczowa Alternatywa, reprezentant ruchu Gamonie i Krasnoludki Agnieszka Couderq:

Dobrze. Chciałam tylko przypomnieć, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo narodowe, to istnieje coś takiego jak *terminator gen*. To jest gen. Partia PiS cały czas koncentruje się na bezpieczeństwie narodowym. Stawiamy na alianse, budujemy terminale ropy naftowej. Wydaje mi się, że ropa naftowa jest znacznie mniej ważna niż ziarno, które możemy zjeść. Bez ziarna po prostu nie ma kołaczy, a bez kołaczy nie ma życia. Jeżeli jest jedna firma i jeden rząd, który jest właścicielem jednego patentu, nazywanego się *terminator gen* – który spowoduje, że ziarno pozornie wyglądające identycznie nie będzie kiełkowało w następnym roku – to my składamy całe bezpieczeństwo narodowe w ręce jednej firmy i jednego rządu. Jeżeli to ma być bezpieczeństwo narodowe i strategia PiS dla Polski, to przepraszam bardzo, ale w następnych wyborach zagłosuję na Gamonie i Krasnoludki. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę o kolejny głos. Proszę, może najpierw pani, a potem pan.

Proszę bardzo. Proszę też o przestrzeganie reżimu czasowego, tak żebyśmy zdążyli skończyć na czas.

Przewodnicząca Stowarzyszenia RACJONALNA POLSKA Teresa Jakubowska:

Nazywam się Teresa Jakubowska, jestem przewodniczącą Stowarzyszenia RACJONALNA POLSKA.

Proszę państwa. Myślę, że już powoli pora na postawienie kropki nad i. Bank Światowy już dość dawno temu stwierdził, że w Polsce przez Sejm można przepchnąć najgorszą ustawę za pieniądze – maksimum za 3 mln dolarów. Myślę, że państwo posłowie powinni sobie to wziąć do serca i być poza podejrzeniem. Myślę, że to, co tutaj zostało

powiedziane, jest chyba wystarczająco przekonujące, żeby z powodów merytorycznych nie robić tego, co państwo macie zamiar zrobić.

W związku z tym zrobiłam taki plakacik, żeby państwo wszyscy zapamiętali sobie, że GMO to jest to samo, co korupcja. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Kolejna osoba zabierze głos. Proszę, teraz pan.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej, prezes Federacji Gospodarki Żywnościowej RP Rajmund Paczkowski:

Panie przewodniczący, pani minister. Nazywam się Rajmund Paczkowski. Jestem prezesem Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej, jak również w tej kadencji jestem prezesem Federacji Gospodarki Żywnościowej Rzeczypospolitej.

Proszę państwa. Chcę stwierdzić, że byłem na dziesiątkach takich dyskusji jak dzisiaj. Stwierdzam, że praktycznie dotyczy ona GMO, ale w obszarze uprawy. Natomiast problem karmienia jest problemem całkiem innym, który rzeczywiście dominuje w niektórych wystąpieniach. Niestety, nie można z tego wywnioskować jakichś konkretnych rozwiązań.

Mamy wiele instytutów w Polsce; był tu przywoływany Instytut Zootechniki, gdzie są zatrudnieni wybitni fachowcy, z którym współpracuję ponad 25 lat. Jest światowej sławy Instytut Weterynarii w Puławach; delegacje, które do nas przyjeżdżają, zawsze tam goszczą. A wyniki, które oni prezentują, są zbieżne z wynikami, do których my, jako Krajowa Rada Drobiarstwa, mamy dostęp, bo jesteśmy członkiem europejskich organizacji drobiarskich. Również jesteśmy członkiem Europejskiej Organizacji Przetwórców Mięsa i Drobiu; wszelkiego mięsa – wieprzowego, wołowego i drobiowego.

Chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Proszę państwa, nie chcę wdawać się w politykę i nie jestem politykiem, stwierdzam tylko taki fakt – decyzje o zakupie GMO, czy nie GMO, podejmują ludzie w sklepach. Przemysł ma bardzo dużo sklepów firmowych. Obserwujemy stały, systematyczny wzrost sprzedaży i konsumpcji. Konsumpcja drobiu w Polsce jest w tej chwili na poziomie ponad 30 kg; różnie GUS podaje, są różne metody liczenia. My wyliczamy, że jest to około 35 kg na jednego mieszkańca rocznie. Jest to bardzo duże spożycie, jedno z większych spożyć. Jakoś nie widać w sklepach zahamowań i potwierdzenia tych opinii o GMO, które przytaczał pan profesor. Ludzie kupują.

Proszę państwa, jest inna sprawa. Staramy się wprowadzać również pewne produkty, które są ekologiczne. Sprzedaż, jak może wicie – nie chcę tu nazwy podawać, żeby nie reklamować – ale sprzedaż wynosi około 3% do 4% całej produkcji w skali roku. Na pewno taki procent społeczności, o której była tu mowa, stać na to, żeby zapłacić za droższe produkty.

Zamiana soi w paszach na inne elementy jest systematycznie prowadzona, ale nie jest to prosta sprawa. Dzieje się tak, ponieważ w przypadku drobiu, który ma specyficzną metodę karmienia i trawienia – zwierzę ma bardzo krótki przewód pokarmowy – produkt musi być szybko konsumowany. W tym przypadku występują dwa czynniki: mączki mięsno-kostne albo soja jest właściwym produktem. Natomiast naszymi bobikami czy śrutą rzepakową zwierzęta zdecydowanie gorzej się karmi i w tym momencie efekty też są inne.

Uważamy, że ten produkt, który wytwarzamy w tej chwili, jest dobry. Jesteśmy pierwszym w Unii Europejskiej producentem drobiu i wysyłamy prawie 50% produkcji za granicę. A do tego wysyłamy swój produkt do tego państwa, o którym mówiła moja przedmówczyni. Muszę jej przyznać, że tam bardzo rygorystycznie podchodzą do tematu. Polska jest czwartym krajem dopuszczonym do rynku chińskiego ze względu na wysoką jakość towaru i cechy, które posiada drób. Sprzedajemy produkcję do państw europejskich...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę kończyć.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej Rajmund Paczkowski:

...w których nie ma jakichś stanów zaniedbań w konsumpcji. Do takich krajów, jak Wielka Brytania, sprzedajemy większość produktów; w Niemczech sprzedajemy więk-

szość produktów. Ludzie kupują towar bez żadnego problemu, nie mając jakichś zahamowań. Wiedzą naturalnie o tym, że kurczak na pewno wytwarzany jest z wykorzystaniem paszy, w której rośliny były modyfikowane.

Proszę państwa, uważam, że dyskusja naprawdę jest w tej chwili bardzo trudna do rozstrzygnięcia, bo GMO występuje u nas od ponad 30 lat.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o kończenie.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej Rajmund Paczkowski:

Moment, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

To już było parę.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej Rajmund Paczkowski:

Słucham?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Już jest sześć minut, a prosiłem o trzy minuty.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej Rajmund Paczkowski:

A inni przede mną to już chyba tu z dziesięć minut mówili.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie, nie licytujmy.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej Rajmund Paczkowski:

No dobrze. Potrafię się zachować i nie będę reagował. Bardzo dziękuję za uwagę i proszę o bardzo poważne potraktowanie tematu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Nie, nie, po kolei. Proszę bardzo.

Głos z sali:

A o mnie pan zapomniał?

Dyrektor Biura Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Mariusz Szymyślik:

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, pani minister, szanowni państwo. Nazywam się Mariusz Szymyślik, reprezentuję Krajową Izbę Producentów Drobiu i Pasz.

Polskie drobiarstwo w tej chwili jest największe w Europie pod względem produkcji mięsa drobiowego. W Polsce, jak pan prezes mówił wcześniej, produkujemy około 50% mięsa drobiowego; dużo tego mięsa eksportujemy. Dlaczego? Dlatego kupują w Europie i na świecie polskie mięso, bo ono jest tańsze. Gdyby wprowadzić zakaz stosowania GMO, to polskie mięso drobiowe nagle nie byłoby konkurencyjne i prawdopodobnie połowę zakładów trzeba byłoby zamknąć albo poważnie zredukować w nich zatrudnienie; zakaz GMO to także zwolnienia w zakładach, które są związane z drobiarstwem. Podobna sytuacja dotyczy rynku jaj.

Natomiast zakaz GMO to także wzrost cen na naszym rynku krajowym i to wzrost cen, który znacząco będzie przekraczał kilkanaście procent. Myślę, że możemy to oszacować na około 30% albo nawet między 30% a 40%. Jeżeli teraz mówimy o tym, za czym opowiadają się Polacy, to ciekaw jestem, czy gdyby Polacy wiedzieli, jakie mogą być skutki ewentualnego wprowadzenia zakazu stosowania GMO w paszach, to czy również mieliby takie zdanie w tej sprawie.

Państwo mówili tutaj bardzo dużo o faktach i o pewnej globalnej perspektywie oraz podawali różne wyniki badań. Podam wyniki badań z 16 maja, które zostały wykonane przez Narodową Akademię Nauki Inżynierii i Medycyny; to taki instytut przy Kongresie Stanów Zjednoczonych, zupełnie niezależna instytucja. Wszystkie ważniejsze badania, dotyczące pasz GMO na świecie, podsumowało 80 naukowców. Wszystkie ważniejsze; było to około tysiąca badań. Przesłuchano również kilkudziesięciu świadków, tych najważniejszych profesorów, którzy prowadzili badania. Efekt badań jest taki, że nie

ma żadnego naukowego dowodu, iż GMO jest niebezpieczne. Gdybyście państwo chcieli sięgnąć do tego raportu, to jest dostępny na stronach internetowych amerykańskiego Kongresu. Ma on ponad 400 stron.

Mówili też państwo o globalnej perspektywie i o ewentualnych szkodach, jakie mogłoby przynieść to, że w paszach nie byłoby GMO. Dla nas szkody są istotne, dlatego że one oznaczałyby zwiększenie obszarów głodu na świecie. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Kolejny głos. Bardzo proszę pana o zabranie głosu.

Prezes Zarządu Polsko-Polonijnego Zgromadzenia Niepodległościowego Adam Bednarczyk:

Nazywam się Adam Bednarczyk. Reprezentuję Polsko-Polonijne Zgromadzenie Niepodległościowe oraz partie polityczne: Obrona Narodu Polskiego i Reorganizację Narodu Polskiego oraz wiele innych organizacji, które z nami współpracują.

Proszę państwa, w 2010 r. byłem na Ukrainie na długo przed Majdanem. Zauważyłem tam na pudełkach jakieś napisy. Zapytałem, co one oznaczają? Otóż one oznaczały, że produkt, który jest w pudełku, nie zawiera substancji genetycznie modyfikowanych. Ukraina i Rosja nie chcą kupować polskiej żywności, polskiego mięsa. Wczytywałem się w temat. Okazuje się, że stwierdzono, iż polska żywność jest szkodliwa dla obywateli Rosji i Ukrainy. To nie jest tak, że ten Putin, który nienawidzi Polski, nie chce kupować polskiej żywności, tylko po prostu Putin dba o swoich obywateli. Dba o swoich obywateli, a nie o obywateli polskich, żeby sprzedawali mu mięso, które może Rosjanom zaszkodzić; tego zresztą nie można powiedzieć o polskim rządzie, o polskich rządach, które takiej dbałości, jaką Putin wykazuje w stosunku do swoich obywateli, nie wykazują w stosunku do obywateli polskich.

W 2015 r. nasze organizacje zwróciły się do władz, do premiera, do ministerstwa rolnictwa, do ministerstwa zdrowia, o oznakowywanie produktów tak jak na Ukrainie – czy produkt jest genetycznie modyfikowany, czy też nie jest modyfikowany. Niestety, dostaliśmy od Głównego Inspektora Sanitarnego odpowiedź, że nie ma obowiązku oznakowywania produktów genetycznie modyfikowanych w Unii Europejskiej. A więc polski obywatel, który chce wiedzieć, na co wydaje swoje pieniądze, nie może uzyskać takiej informacji – a chyba UE nie zakazuje oznakowywania? Wydaje mi się, że polski rząd powinien wymusić na sprzedawcach, ażeby każdy produkt był oznakowany tak, aby każdy – w zależności od zamożności swojej kieszeni i swoich upodobań – mógł wybrać to, co chce kupić. A tego, proszę państwa, po prostu nie mamy.

Wracałem chyba dwa lata temu i specjalnie jechałem z Włoch autobusem; patrzyłem i zwracałem uwagę na sprawy rolne, które mnie interesują, ponieważ pochodzę ze wsi. Co zauważyłem? Jechałem przez Węgry, Czechy czy Słowację. Są pastwiska. Na pastwiskach pasą się albo krowy, albo pasą się owce. Teren rolniczo jest wykorzystany. Jak wjedzie się do Polski, to po jednej stronie autostrady czy drogi szybkiego ruchu widać puste pola, ugory i po drugiej stronie ugory. Jak to sobie można wyobrazić? Jak to nasze państwo jest rządzone? Z jednej strony mamy setki tysięcy, a może i więcej hektarów nieużytków. Mamy bezrobotnych, którym płaci się zasiłki za to, że są bezrobotni. Na dodatek są jeszcze miliony głodnych. A więc nasze państwo, moim zdaniem, jest źle administrowane od wielu, wielu lat.

Wracam jeszcze do GMO. Jestem również członkiem AVAAZ i wczoraj wieczorem zauważyłem notatkę, którą otrzymałem, że firma Monsanto wchodzi w fuzję z Bayerem. A więc będziemy mieli Monsanto w Europie. Proszę państwa, jest to sprawa bardzo niebezpieczna.

Po wysłuchaniu różnych wypowiedzi wydaje mi się, że nie wiem, czy mamy szansę, jako przeciwnicy żywności genetycznie modyfikowanej, wymusić coś na rządzie; przynajmniej chwilowo. Obywatel przynajmniej powinien mieć prawo zapoznania się z tym, co kupuje. Na każdym produkcie powinno być napisane: „modyfikowany”, „niemodyfikowany”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Panie profesorze, proszę. Jeszcze pan profesor zabierze głos.

Prof. dr hab. Jan Narkiewicz-Jodko:

Szanowne prezydium, drodzy uczestnicy dzisiejszego spotkania. Chciałem ustosunkować się do wypowiedzi pana Tańskiego. Mianowicie jeżeli chodzi o wypowiedź pana Tańskiego, to w ogóle nie była oparta na faktach. Znam pana Tańskiego i szanuję go, ale to były po prostu bardzo nieprawdziwe informacje. Jeżeli chodzi o badania, które były prowadzone nad szkodliwością GMO przez Instytut Zootechniki i Weterynarii, to miały złe podstawy metodyczne. Mianowicie Monsanto dąży do tego, żeby 100% żywności i pasz zawierało GMO. Natomiast oni prowadzili doświadczenie, gdzie tylko 25% było GMO, a w 75% były to pasze konwencjonalne. Metodycznie jest to nie do przyjęcia. Dlatego bardzo prosiłbym, żeby poważnie nie ustosunkowywać się do tych informacji.

Teraz chciałem jeszcze powiedzieć o badaniach, które były przez 15 lat prowadzone w Nowej Zelandii, w Uniwersytecie Canterbury. Co z nich wynika, co się okazało? Oni porównywali technologię uprawy pszenicy i kilku innych upraw metodami GMO i metodami naturalnymi; takimi, jakie są stosowane w Europie. Okazało się, że o wiele lepsze wyniki osiągnięto przy stosowaniu metod konwencjonalnych. Były lepsze plony, mniejsze zaburzenia biocenozy i mniejsza szkodliwość dla zdrowia.

Jeżeli chodzi o sprawę zdrowia, to oczywiście muszę stwierdzić, że mam sporo literatury dotyczącej tego tematu. Co roku uczestniczę w konferencjach poświęconych ochronom roślin w Belgii; tam te sprawy są omawiane. Proszę państwa, jeżeli chodzi o sprawy zdrowotności społeczeństwa amerykańskiego, to w ostatnich dwudziestu latach uległo ono znacznemu pogorszeniu; szczególnie chodzi o choroby metaboliczne – zaburzenia, otyłość, cukrzyca i inne. To są fakty.

Natomiast jeżeli chodzi o sprawy szkodliwości, to ci, którzy uważają, że to nie jest szkodliwe... To jest po prostu nacisk firm biotechnologicznych. Miałem kilka artykułów właśnie na temat szkodliwości i chciałem je opublikować. Nie można było tego uczynić, bo dziennikarze w dużym stopniu są po prostu uzależnieni od wielkich firm.

Jeszcze jedna sprawa, którą chciałem poruszyć. Mamy duże możliwości, żeby odejść od pasz GMO. Mój doktorant, Kępczyński, dyrektor przemysłu olejarskiego, stwierdził, że co roku wysyłają około 800 tys. ton poekstrakcyjnej śruty rzepakowej do Niemiec. Niemcy w tej chwili już wycofali GMO z hodowli drobiu. Stosują naturalne produkty, m. in. naszą śrutę rzepakową, która wykazuje nawet lepsze właściwości żywieniowe niż powiedzmy modyfikowana soja, która jest zanieczyszczona toksynami i innymi środkami. Na to trzeba zwrócić uwagę i koniecznie należy to wykorzystać i nie wypuszczać śruty do Niemiec. My musimy ją spożytkować. Oczywiście w ten sposób można już w pierwszym roku zatrzymać śrutę rzepakową, ograniczając o 2/5 import soi GMO.

A jeżeli chodzi o soję GMO, to mam najnowszą publikację. Właśnie tak, jak wspominałem, nastąpiło znaczne pogorszenie zdrowia społeczeństwa amerykańskiego – i to wszędzie.

Teraz inne sprawy, o których chciałem powiedzieć. Oczywiście najbardziej szkodliwa jest odmiana GMO Roundup Ready, dlatego że tam stosuje się dużą ilość glifosatu. Glifosat, jako produkt systemiczny, przenoszony jest do uli i zatruwa pszczoły, ponieważ niszczy superenzym cytochrom P450, który jest odpowiedzialny za zdrowie pszczoł. Już zaraz kończę. Tutaj koniecznie trzeba zwrócić uwagę na pszczoły. Zajmują się GMO już od 20 lat i widzę, jakie w tej chwili w Ameryce jest spustoszenie w pasiekach. W tej chwili w Ameryce właściwie już 50%, a w niektórych rejonach do 60% pszczoł jest wyniszczonych. Pytałem się prof. Stone, co jest tego przyczyną? Prof. Stone odpowiedział, że główną przyczyną giniecia pszczoł w Ameryce jest GMO.

Już kończę.

Chciałem wziąć w obronę panią minister. Wiem, że zarówno pani minister Lech, jak pan Jurgiel i pan Szyszko dążą do tego, żeby powiedzmy w roku 2021 było zero GMO. Jeżeli chodzi o sprawy zdrowotności, to był brak informacji. Natomiast panią minister Lech znam już od dawna, jest człowiekiem z nerwem i z sercem, i stara się, żeby jak najlepiej działać na rzecz polskiego rolnictwa. Dziękuję.

Jeśli będą jakieś pytania, to mam sporo informacji na ten temat i będę mógł odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Fundacji Pomarańczowa Alternatywa Waldemar Fydrych:

Dzień dobry. Witam państwa. Jestem Major Waldemar Fydrych.

Jest dość specyficznym, że pojawiając się na tej sali; ale poza tym, czym zajmuję się na co dzień – w tej chwili coś piszę, zajmuję się sztuką – to chcę powiedzieć, że interesowały i interesują mnie dwie sprawy społeczne. Jedną z nich były kwestie samorządowe; w tym gmachu doprowadziliśmy do tego, że pewna bardzo szkodliwa ustawa samorządowa, którą chciał wnieść prezydent Komorowski, została w końcu zablokowana przez rząd Tuska. Nie będę opowiadać o szczegółach. Pomagał mi w tym Paweł Kukiz i Piotr Ikonowicz, i wiele innych osób. A drugą sprawą dla mnie bardzo istotną, która angażuje mnie w życie społeczne, jest sprawa GMO. Mam ogromny szacunek dla organizacji, które na co dzień zajmują się sprawą, ponieważ ja bardziej angażuję się w tych kwestiach od czasu do czasu. Też miałem okazję przyłączyć się do tego działania. Razem kiedyś doprowadziliśmy do tego, że prezydent Komorowski zawetował ustawę.

Chcę powiedzieć, że kiedyś, z innej okazji byłem u prezydenta Komorowskiego i doszliśmy do tematu GMO. Zostawiliśmy na boku inne tematy, z powodu których zostałem zaproszony do prezydenta. Nie chciałem, żeby dzisiejsza władza wysuwała takie same argumenty, momentami bardzo oderwane od rzeczywistości, jak środowisko prezydenta Komorowskiego. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Chcę podkreślić, że nie jestem inżynierem, ale jak słucham, gdy uzyskuję informacje od przyjaciół, którzy na co dzień zajmują się GMO, to według mnie są trzy poważne zagrożenia dla dzisiejszego świata. To jest Państwo Islamskie, Rosja oraz organizacje, korporacje globalne, które usiłują przechwycić produkcję żywności na świecie, a szczególnie żywności modyfikowanej. A awangardą globalnych organizacji jest firma Monsanto; oprócz Smithfielda jest to firma Monsanto i to nie ulega wątpliwości. Wydaje mi się...

Rozmawiałem z panem posłem z PiS o tym, że PiS ma jakiś plan, żeby w ciągu dwóch lat doprowadzić do osiągnięcia celu. PiS chce, żebyśmy osiągnęli cel, o który walczyliśmy; to znaczy nie o to chodzi, że my walczyliśmy, ale walczyła większa część bardziej świadomego społeczeństwa. To byłoby dobre, gdyby można było to osiągnąć.

Jeszcze został tutaj poruszony jeden bardzo ważny aspekt, dotyczący GMO. Na co dzień się o tym nie mówi, ale jest to kwestia bezpieczeństwa. Jeżeli jakiś jeden podmiot gospodarczy przechwyci ogromną część światowej produkcji w danej dziedzinie żywności, to może to w poważnym stopniu wpłynąć także na bezpieczeństwo naszego kraju. Wydaje mi się, że rząd polski usiłuje dokonać pewnych głębokich zmian. Partia, która rządzi, oczywiście niekiedy wykonuje pewne ruchy nieczytelne, czy prowadzi pewnego typu manewry polityczne, które, jak wiemy, niedawno doprowadziły do bardzo dużych, ogromnych wystąpień na ulicach. Wydaje mi się, że niezależnie od tego, co się wydarzyło, to choć partia rządząca bezpośrednio, formalnie nie miała z tym związku, to jednak w sposób rzeczywisty – miała.

Popieram zmiany, które zachodzą. Ogólnie popieram, nie ze wszystkimi się zgadzam. Nie chciałem, żeby bardzo istotna sprawa GMO doprowadziła do tego, że ludzie, którzy chcą, żeby Polska miała swoją podmiotowość, żeby kraje na terenie Europy mogły mówić ludzkim głosem, a nie przemawiać zgodnie z jakąś bardzo sztuczną poprawnością polityczną... Nie chciałem, żeby nas to w przyszłości czy w niedalekiej przyszłości poróżniło.

A więc to, co ja mogę powiedzieć, to dodać, że rozmawiałem z panem posłem. Widzę, że są tu posłowie z Komisji. Zróbcie wszystko, żeby to, co chcecie zrobić – gdzie macie dobre intencje i macie wiele przeciwieństw, które musicie pokonać... Już kończę. Zróbcie tak, żeby to było czytelne. Zróbcie tak, żeby w sposób rzeczywisty doprowadzić do takiej sytuacji, aby w najbliższym czasie – nie wiem, czy na przestrzeni kilkunastu miesięcy, czy roku, ale w najbliższym czasie – problem istniejący od wielu lat po prostu przestał istnieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Prosiłbym o to, żeby to był ostatni głos społeczny, bo musimy zakończyć procedowanie. Bardzo proszę.

Wiceprezydent Izby Zbożowo-Paszowej Wojciech Zarzycki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Wojciech Zarzycki, Izba Zbożowo-Paszowa.

Chciałem powiedzieć, że z wykształcenia jestem zootechnikiem – może w odróżnieniu od wielu osób, które wypowiadały się dzisiaj. Wydawało mi się, że mówiły półprawdy, używały słów „prawdopodobnie”, starały się z tematu, który dzisiaj jest poruszany, zrobić sprawę polityczną albo kwestię wiary – a nie przypominam sobie, żeby w Starym albo Nowym Testamencie jeden z apostołów coś pisał o modyfikacji.

Chciałem też powiedzieć, że mówicie państwo tutaj tylko i wyłącznie o śrucie sojowej. Nie wiem, dlaczego akurat śruta sojowa państwa tak dotyka, jeżeli mówicie o modyfikacji, dlatego że od wielu lat używane są i konsumowane inne rośliny modyfikowane. Proszę państwa, ubrani jesteście w bawełnę; bawełna w tej chwili jest w pełni rośliną modyfikowaną. Buraki, rzepak, drożdże, pomidory, ryż; wspominaliście Chiny – ryż również jest rośliną, która jest modyfikowana. Dlaczego mówimy o śrucie sojowej? Chciałbym zostawić na boku emocje i powiedzieć jeszcze raz o faktach.

Na dzień dzisiejszy mówimy o moratorium, o odłożeniu przepisów zabraniających stosowania roślin modyfikowanych w paszach dla zwierząt. Chciałem powiedzieć, że Polska nie jest wyspą w UE. Jeżeli nie wprowadzilibyśmy takiego przepisu, to i tak przyjadą do nas pasze, i tak przyjadą do nas zwierzęta. Moi przedmówcy podawali czyste fakty. W Polsce produkuje się ponad 2 mln ton żywca drobiowego, z tego 50% wyjeżdża za granicę. Mówicie państwo, że jest to mięso szkodliwe. Czy cały świat, który kupuje to mięso, jest przekonany o tym, że jest ono szkodliwe i dlatego kupuje to mięso? To mięso do nas przyjedzie.

Jeżeli nie przeprowadzimy głosowania i nie odroczy my zakazu wprowadzania pasz z komponentami modyfikowanymi, to polskie rolnictwo... Polskie rolnictwo. Mówicie państwo, że wszyscy rolnicy są przeciwko. A przepraszam, kto hoduje drób, kto hoduje trzodę, kto hoduje bydło? Czy to jest rolnik, czy to jest zakład przemysłowy? To są rolnicy. Ci rolnicy żyją między innymi dzięki temu, że mogą eksportować mięso za granicę. Zakaz stosowania komponentów modyfikowanych będzie dla nich końcem ich działalności, ich biznesu, dlatego że nie będą w stanie wyprodukować taniej niż w Europie Zachodniej, taniej niż w Czechach, taniej niż na Węgrzech. W tych krajach nie ma zakazu i stamtąd mięso może spokojnie do nas przyjechać. Co więcej – może do nas przyjechać pasza, która będzie zawierała takie komponenty, bo takie są umowy unijne.

Chciałem jeszcze odnieść się do kilku półprawd, które tutaj zostały wypowiedziane. Usłyszałem, że śruta niemodyfikowana jest tylko zaledwie o kilka procent droższa od śruty modyfikowanej. Proponuję, żeby osoba, która to mówiła, sprawdziła cenę i zapytała się dostawcy, jaka jest różnica. Obecnie różnica w cenie wynosi 25%. Słyszałem również, że w Polsce nie ma portów przeladunkowych. Proszę państwa, śruta sojowa przyływa do nas statkami. Przyływa do portu w Szczecinie, gdzie mamy terminal, do portu w Gdyni. Nawet mamy port w Elblągu. Przyjeżdża również, panie profesorze, z Niemiec. Mają tam własne olejarnie, które tłoczą śrutę sojową i sprzedają m.in. na teren Niemiec i na teren Polski. Tak wyglądają dostawy.

Słyszałem również o tym – tu odniosę się do pana zarzutu odnośnie do wypowiedzi pana prezesa Tańskiego. Doświadczenie w Balicach nie mogło być robione na stuprocentowej zmodyfikowanej paszy, ponieważ udział śruty sojowej czy komponentów białkowych wynosi do 25%. Nie da się zrobić paszy na samej śrucie sojowej. W związku z tym te badania miały jak najbardziej podstawy naukowe. Nie da się zrobić badania na stuprocentowych modyfikacjach. U nas nie ma modyfikowanej kukurydzy, nie ma modyfikowanej pszenicy, a to są główne komponenty w paszy. Mówię o faktach.

Czysta kalkulacja, ostatni punkt. Proszę państwa, na dzień dzisiejszy do Polski przyływa ponad 2 mln ton śruty sojowej. Chciałem powiedzieć, że śruta sojowa ma średnią zawartość białka od 46% do 48%; ta śruta, która do nas przyływa. Jeżeli przeliczylibyśmy to na ilość śruty rzepakowej, którą trzeba byłoby zużyć jako zamiennik jeden

do jednego, to okazałoby się, że potrzebujemy co najmniej 3 mln ton śrutę rzepakowej do zastąpienia śrutę sojowej. Na dzień dzisiejszy Polska produkuje 2,2 do 2,5 mln ton rzepaku; z tego śrutę rzepakowej jest oczywiście mniej. Tylko 1 mln ton idzie na cele konsumpcyjne, a 1,5 mln ton idzie na biokomponenty, gdyż są takie przepisy. Na dzień dzisiejszy nie możemy zastąpić śrutę sojowej surowcami alternatywnymi. Bobiku również nie mamy, grochu i łubinu też nie. Zgadza się – musimy w tym kierunku pracować, żebyśmy mieli więcej komponentów. Natomiast na dzień dzisiejszy i od wielu lat nie stworzyliśmy takich warunków i nie mamy możliwości stosowania zamienników w stu procentach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję za dzisiejszą rozmowę. Z wieloma osobami z państwa pracowałam w ciągu poprzedniej kadencji. Od wielu z państwa słyszałam te same zarzuty, które w tej chwili słyszy poseł Ardanowski. Co więcej – to poseł Ardanowski i liczna grupa posłów PiS, z panem Szyszko i panem Bąkiem na czele, posługiwała się półprawdami i oszustwami. To właśnie dziś nadszedł ten dzień, kiedy wypada mi powiedzieć, że jest mi przykro, ale też się cieszę, iż państwo to zauważyli – oto dobrze składa się obietnice, jak się jest w opozycji, gdy można posługiwać się półprawdami.

Jeżeli państwo zagłębicie do uzasadnienia ustawy, którą składaliśmy 27 kwietnia 2012 r. – wówczas jako partia rządząca zwróciliśmy się do Sejmu z prośbą o przesunięcie w czasie zakazu stosowania modyfikowanych organizmów w paszach – to zobaczycie, że w uzasadnieniu przytoczyliśmy dane i kwoty, które przeznaczymy na prace, pozwalające zastąpić białko sojowe i modyfikowane m.in. śrutą poekstrakcyjną. Głównym celem programu, który został stworzony, przedstawiony i przez ostatnie 4 lata był prowadzony w wielu instytucjach naukowych za poważne pieniądze, miał być... Powiem państwu tylko, ile wydano pieniędzy na badania, które miały doprowadzić do celu. Głównym celem programu wieloletniego było zmniejszenie importu białka paszowego poekstrakcyjnej śrutę sojowej do około 50%. To był cel. Na osiągnięcie celu potrzebowaliśmy przeznaczonych pieniędzy. Czy udało się osiągnąć cel? Nie do końca, chociaż...

Proszę państwa, bodajże w minionym miesiącu mieliśmy posiedzenie Komisji, na którym przedstawili informacje naukowcy polscy, pracujący nad roślinami białkowymi. Na tej sali jest poseł Dolata, poseł PiS, który przez 4 lata ciężko pracował w podkomisji z naukowcami. Pracował i sprawdzał ich wyniki badań. W tej chwili chyba jesteśmy jedynym krajem w Europie, który ma najbardziej zaawansowane badania nad wykorzystaniem białka, które nie jest białkiem sojowym. To Niemcy chcą od nas informacji, o ile dobrze pamiętam – może pan poseł Dolata wypowie się na ten temat – to instytucje niemieckie zwracały się z prośbą o udostępnienie wyników badań.

W 2014 r. wydaliśmy 7 mln zł, w 2015 r. wydaliśmy 6 mln zł, w 2016 r. wydaliśmy 5 mln zł na badania naukowe. Łącznie zostało przeznaczonych około 35 mln zł na badania, które miały wskazać, co zrobić, żeby można było uniezależnić polski przemysł paszowy od modyfikowanej śrutę sojowej. Ogromną nieuczciwością jest mówienie – wiedząc o tym wszystkim, co znalazło się w uzasadnieniu w 2012 r. – że nikt nic nie zrobił i nie trwają takie badania.

Mam pytanie do strony społecznej. Państwo cały czas oskarżacie wszystkich o spiski. Ja jestem osobą, która nad tym pracowała. Pan poseł Dolata pilnował tego, jak prace zostały przeprowadzone. Pytanie jest takie: gdzie tkwi błąd? Może nadal trzeba pracować, ponieważ nie jest jeszcze przygotowane rozwiązanie i nie istnieje możliwość zabezpieczenia pasz w takim procencie, o jaki chodzi? Nadal pani minister przedstawia w uzasadnieniu dokładnie takie same powody, jakie były w uzasadnieniu w 2012 r.; z tym tylko, że w badaniach jesteśmy o dosyć duży krok naprzód. Jednak nadal nie mamy przygotowanej takiej metody, żeby można było dziś, tu i teraz zastąpić śrutę sojową w 50% czy w 100%.

A więc moje pytanie brzmi – czy wtedy państwo o tym nie wiedzieliście i dlatego tak naprawdę okłamywaliście stronę społeczną? Co się zmieniło – oprócz tego, że teraz

przejęliście państwo władzę – że nagle się okazało, iż uzasadnienie z 2012 r. może służyć temu, żeby przesunąć datę na 2021 r.? Myślę, że uczciwością byłoby przyznanie, iż tak naprawdę nikt nie zasypywał gruszek w popiele i nie działał przeciwko stronie społecznej, nie uzależniał Polski i nie był połączony z korporacjami.

Mam też do pani prośbę. Jeżeli pani będzie łączyła na plakatach, że GMO to jest korupcja, to coś przypomnę. Otóż jeżeli państwo łączy modyfikacje genetyczne z firmą Monsanto, to jest to podstawowy błąd. To, o czym my mówimy – o niebezpieczeństwie związanym z tym, co się dzieje z firmą Monsanto, o niebezpieczeństwie wynikającym z tego, jak ogromne zanieczyszczenia mogą znajdować się w roślinach i jakie są niebezpieczne – to powinno być jasno pokazane, w którym to jest miejscu. A tworzenie świadomości, że modyfikacja genetyczna, która jest używana w ogromnej części badań naukowych, procesów i jest absolutnie bezpieczną metodą naukową... Nie ma nic wspólnego z niedobrym wykorzystywaniem jej przy produkcji roślin właśnie z używaniem Roundupu, tudzież wielu innych substancji chemicznych, które przedostają się do pożywienia czy do pasz. Jeśli państwo nie zaczniecie uczciwie ludziom tłumaczyć, na czym polega niebezpieczeństwo i na czym polega różnica między modyfikacją a niebezpieczeństwem przekazywania zanieczyszczeń, to naprawdę będzie to nieuczciwe.

Następną sprawą jest zmieniające się prawo europejskie. Tutaj też nie można powiedzieć... Nawet bez dowodów naukowych – zmienione będą prawa UE, gdy wszyscy składają się do tego, że jeżeli społecznie nie jest to akceptowalne, to nie trzeba nikomu niczego udowadniać. Przypomnę państwu, że prawo europejskie zmieniło się w ostatnich dwóch latach. W tamtym roku weszło w życie rozporządzenie, które pozwala państwom Unii Europejskiej bez żadnych dowodów zakazać zarówno stosowania, jak i importowania roślin genetycznie modyfikowanych.

Jeszcze raz przypomnę państwu, że w Polsce jest zakaz uprawy roślin modyfikowanych genetycznie. Nie uprawiamy kukurydzy. Możemy się szczycić tym, że jesteśmy państwem wolnym od GMO, jeżeli chodzi o uprawy. A mieszanie tych porządków – uprawy, pasz, procentów soi – jest naprawdę nieuczciwe i miesza; powoduje, że ludzie naprawdę gubią się w tym temacie.

Na końcu drogi na pytanie, czy można GMO zmyć z pomidora, jest odpowiedź – tak, można go zmyć. To były badania przeprowadzone parę lat temu. Jeżeli nie będziemy mieć świadomego społeczeństwa w zakresie tego, co to jest GMO... To nie jest czarny lud, którym straszymy ludzi, ale jest to rzecz, co do której musimy zachować daleko idącą ostrożność. Musimy przypatrywać się, jak GMO jest wykorzystywane przez niektórych naukowców. To jest bardzo ważna sprawa. Ale nie mnożmy...

Wie pani, jest pani gościem w Sejmie. Pani już cztery razy obraziła innych gości. Bardzo się cieszę, że pani przyszła i że pani może przedstawić swoje zdanie. Ale tak, jak pani może powiedzieć, tak ja mogę powiedzieć. To nie jest miejsce, żeby kogoś obrażać. Obraziła pani dwóch gości, którzy wypowiadali się przed nami.

Natomiast jeszcze raz tłumaczę. Zmieniające się prawo i świadomość... Jeżeli państwo uważają, że nie chcemy, to jest takie prawo, żeby je w ten sposób skonstruować. Tylko proszę o uczciwą informację, o uczciwe przedstawianie tematu i o rozsądne głosy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Zanim oddam głos kolejnym posłom, to żeby uspokoić państwa z branży drobiarskiej chciałem powiedzieć, że Komisja rolnictwa na pewno nie chce im zaszkodzić. To jest bardzo ważne, żeby o tym pamiętać.

Pani przewodnicząca przed chwilą mówiła o programie. Pamiętają państwo, że w styczniu mieliśmy posiedzenie Komisji, dotyczące tego tematu. Tak, jak pani przewodnicząca powiedziała, na program wydaliśmy 35 mln zł. Z programu wynika, że moglibyśmy już w tej chwili – jeżeli wykorzystalibyśmy potencjał, który mamy i to, co zostało zrobione – zastąpić 50% białka w paszach; tylko tutaj jest potrzebna dobra wola.

Chciałem państwu powiedzieć również, że złożyliśmy jako Kukiz'15 projekt ustawy o pozytywnym znakowaniu żywności dotyczącej GMO. Chodzi o to, żeby polscy rolnicy mieli możliwość wejścia również na ten rynek. Aby stało się to, o czym mówiła strona

społeczna – żeby obywatel mógł sobie wybrać to, co on chce kupić. Jest to bardzo dobre rozwiązanie.

Chciałem dodać, że mamy już w Komisji rolnictwa – podejrzewam, iż od ponad pół roku – projekt ustawy o narodowym wskaźniku białkowym. Pan poseł Dolata już parę razy o tym mówił. Chodzi o to, żebyśmy dochodzili do 100%, o czym mówiła również pani Jadwiga Łopata. Chodzi o rozsądek i stopniowe dochodzenie; ale stopniowe dochodzenie musi mieć swoje ramy, bo to nie może być tak, że godzimy się na kolejne cztery lata i zobaczymy, co będzie zrobione. Jestem przekonany, że Wysoka Komisja stanie na wysokości zadania i pokażemy, iż możemy dać jednak obywatelom wybór i możemy dojść do niezależności żywnościowej.

Przypomnę o czymś. Soja w tej chwili była tak wychwalana przez producentów drobiu. Światowe zasoby soi w 45% są wykorzystywane przez jeden kraj – Chiny. Jeżeli Chiny od jutra powiedzą – a mogą to zrobić, bo ten kraj ma ogromny potencjał – że nie potrzebują 45%, tylko 55% światowej soi, to co wtedy powiedzą drobiarze? Będzie problem, będzie tragedia. Dlatego starajmy się, aby pieniądze nie wypływały z Polski, aby zostawały w kieszeniach rolników – i tych, którzy będą uprawiali rośliny strączkowe, i tych, którzy będą uprawiać coraz więcej soi. Coraz więcej soi uprawia się właśnie na naszym terenie. Byłem na spotkaniu dotyczącym ukraińskiej hodowli. Już w tej chwili będzie można w Polsce uprawiać soję, która plonuje na poziomie 6 ton z hektara. To jest bardzo duży plon. Widziałem, jak wygląda soja. Mam nadzieję, że w tym roku przejdzie certyfikację. Dajmy sobie szansę, ale nie uciekajmy.

Ja dziękuję. Kto z posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę, panie pośle.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, nie chcę się odnosić do wystąpień społecznych, bo zazwyczaj nie zgadzam się z takimi wystąpieniami; one w wielkim stopniu przypominają wystąpienia bardzo radykalne. Państwo nie dopuszczają żadnego innego stanowiska oprócz waszego; wasze jest najważniejsze i poza nim żadne inne się nie liczy.

Ale też przypominam sobie, jak pracowaliśmy wspólnie nad tą ustawą w Komisji rolnictwa. Patrzę dzisiaj na twarze kolegów posłów z PiS. Jak się dzisiaj fatalnie czujecie? Fatalnie, bo musicie zaopiniować projekt, na który wtedy utyskiwaliście.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, my nic nie musimy. Spokojnie.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Panie przewodniczący, ja panu nie przeszkadzam. Pan za chwilę będzie mógł sobie mówić.

Poseł Robert Telus (PiS):

Nic nie musimy.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Dobrze. Teraz patrzę na was z pewnego rodzaju – nie wiem, politowaniem – że musicie realizować program polityczny wbrew własnej woli. Musicie dzisiaj realizować coś, czemu byliście tak strasznie przeciwni i podejrzewaliście ówczesną koalicję o korupcję, o współpracę z międzynarodowymi koncernami, o celowy import do Polski śruty sojowej itd., itd.

A dzisiaj, mimo tego, że jesteście w sytuacji dość skomplikowanej, to i tak jesteście w lepszej sytuacji, niż my byliśmy cztery lata temu, bo macie badania, o których mówiła pani poseł Dorota. Macie wyniki badań, bo badania zostały wykonane. To jest nasza zasługa i tego nam, proszę państwa, nie zabierzecie. Zostały wydane środki finansowe pod nadzorem skądinąd sympatycznego pana posła Dolaty, ale osoby zdecydowanie konserwatywnej. Osoby, która nigdy w życiu nie akceptowała GMO. Wiem o tym, bo mieliśmy parę potyczek na posiedzeniach Komisji i nie tylko tam; również na mównicy sejmowej. Tak, że nieco więcej pokory. Nieco więcej powiem też państwu w wystąpieniu sejmowym zaplanowanym na wieczór, bo nie chciałbym wszystkiego ujawniać przed gośćmi. A goście podchodzą do tego zdecydowanie radykalnie.

Chciałbym zobaczyć twarz pana posła Bąka. Widzę już pana posła Ardanowskiego, ale najbardziej chciałbym zobaczyć twarz ministra Szyszki. Ten właśnie człowiek to ten, który oskarżał wszystkich po kolei o nieuczciwość, o nieprzyzwoitość, o mordowanie Polaków, o trucie ludzi itd., itd. Zarzucał te wszystkie nieczne czyny wszystkim tym, którzy byli w nieco podobnej sytuacji, jak my dzisiaj. Dzisiaj uważam, że powinien w jakiś sposób przeprosić za to wszystko, co powiedział. Nie mówmy tutaj o tym, kto miał rację, kto ją ma i jaka jest prawda. Dzisiaj zachowujecie się państwo w taki sposób, że powinniście za to przeprosić. Przeprosić nas, ale przede wszystkim przeprosić społeczeństwo. Społeczeństwo wam tego nie zapomni, że w kampanii wyborczej obiecaliście to, co obiecaliście; ale to już jest wasz problem.

Na koniec powiem tylko, że jest takie polskie powiedzenie: „Zapomniał wół jak cieleciem był”. To jest właśnie motto tego wszystkiego, co chciałem powiedzieć – przede wszystkim do was, drodzy koledzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł... Tak?

Posel Dorota Niedziela (PO):

Tylko jeszcze ad vocem. Proszę państwa, byliście na tej sali. Staraliśmy się wypracować w ogóle jakikolwiek model podejścia do ustawy o organizmach modyfikowanych genetycznie. Jest to bardzo ciężka ustawa, ale jak wiecie, chcieliśmy to zrobić. Nie udało się. Wtedy minister Szyszko wyszedł i pokazywał ustawę-matkę o GMO, którą miał przedstawić. Cieszyłam się nawet, że gdzieś tam będzie stworzony projekt, że może nam się w końcu uda; nieważne, kto przeprowadzi ustawę – czy nasz rząd, czy przyszły.

Dziś nadal nie ma nawet pomysłu na ustawę. Nadal nie ma nawet pomysłu – przy tak sprzyjających warunkach, jakie mamy zapisane przez UE. Możemy wiele zrobić, żeby tak naprawdę utrzymać ten status i ramowe stanowisko, które było wypracowane. Nadal nie ma projektu, nadal nie ma chęci. Jest po prostu tylko i wyłącznie obiecywanie i machanie projektem, którego nie ma. Chciałam tylko to dopowiedzieć, bo ja najwięcej dostałam po głowie za to, że ustawy nie było.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. A ja dopowiadając chciałem powiedzieć, że ustawa o narodowym wskaźniku białkowym będzie wkrótce złożona. Ustawa będzie złożona w ciągu miesiąca; jeżeli nie przez Komisję, to złożę ją osobiście jako współautor ustawy. A więc na pewno dużo się dzieje i będzie się działo.

Pan poseł Dolata.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo. Przysłuchuję się debacie i widzę, że głosy, które padają, wynikają z z troskania o przyszłość polskiego rolnictwa, o stan zdrowia Polaków; zresztą nie są to dla nas nowe argumenty, ale przyjmuję je wszystkie jako wyraz troski. Ale jednocześnie też trzeba powiedzieć, że jest to nieco historyczne podejście, bo jakby nie uwzględnia tego wszystkiego, co rząd PiS robi w tym zakresie i co planuje zrobić, bo o tym państwo jeszcze nie wiecie.

Najostrzej wybrzmiał tutaj głos pana przewodniczącego Korzeniowskiego, który, można powiedzieć, wykazywał taką schadenfreude, że oto PiS jest w fatalnej sytuacji, w takiej, w jakiej była Platforma i PSL, a teraz cieszymy się, bo nie wiecie, co zrobić. A więc chciałbym jednoznacznie zdementować fakt, że nie wiemy, co zrobić. To jest po prostu tylko projekcja albo marzenie pana posła. Projekcja bądź marzenie pana posła. Za chwilę przekonacie się państwo; nie będę odbierał tutaj panu przewodniczącemu Ardanowskiemu przyjemności zakomunikowania pewnej decyzji, która została podjęta. A decyzja wynika z konsekwentnych działań, polegających na realizacji naszego programu.

Proszę państwa, trzeba to powiedzieć bardzo mocno – PiS nie wycofuje się, nie wycofuje się z działań, aby zabezpieczyć Polaków przed konsekwencjami stosowania żywności genetycznie modyfikowanej. Nie wycofujemy się.

Proszę państwa, mogę powiedzieć również, że niedawno Sejm przyjął nowelizację ustawy o płatnościach. Ustawa wprowadziła taki model płatności do rodzimych roślin wysokobiałkowych, aby premiować tych rolników, którzy będą siali rośliny białkowe nie po to, żeby je przyorać i nie po to, żeby wykorzystać je na zielonkę; choć w pewnym stopniu też będzie wspierana ta produkcja, ale w mniejszym. Natomiast w największym stopniu będzie wspierana produkcja nasion jako polskich, rodzimych komponentów białkowych. Ustawa spowoduje kolejny impuls, bo na czym polega nasz problem?

Zajmuję się tematem, niektórzy przedmówcy już o tym wspominali, od ponad dziesięciu lat. Kiedy w 2006 r. naukowcy projektowali rozwój tego sektora, to twierdzili, że powinniśmy osiągnąć mniej więcej 500 tys. ha zasiewu, żeby mniej więcej w połowie zabezpieczyć nasze potrzeby białkowe. Dzisiaj, po tych działaniach... Oddaję tutaj sprawiedliwość poprzedniej koalicji, bo rzeczywiście program badawczy był realizowany od 2011 r. do 2015 r.; wydano na program badawczy 35 mln zł. Ale nowy rząd, rząd PiS, prolongował program na kolejne 5 lat. To była jedna z pierwszych decyzji. Byłem w ubiegły piątek na konferencji naukowej na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, gdzie przedstawiano kolejne wyniki badań, które są niezwykle obiecujące. Będziemy korzystać z tych wyników badań, tylko trzeba to zrobić z głową.

Proszę państwa, gdybyśmy dzisiaj poszli za najbardziej radykalnymi głosami, żeby nie wprowadzać moratorium, to jaki osiągnęlibyśmy efekt? Proszę państwa – po prostu zabilibyśmy polską produkcję mięsną. Zabilibyśmy ją. Nie ma takiej możliwości, żeby z dnia na dzień to zrobić. Zaproponowałem na półmetek programu...

Już kończę, ale muszę to powiedzieć, bo padło bardzo dużo głosów. Chodzi o to, żeby wyjaśnić sytuację.

Zaproponowałem wprowadzenie właśnie takiego mechanizmu, który zachęciłby, mówiąc eufemistycznie, firmy paszowe do korzystania z polskich komponentów białkowych. Bo problem polega na tym, że osiągnęliśmy sukces, jeśli chodzi o areał zasiewów. Nawet produkujemy część materiału nasiennego, ale co się z nim dalej dzieje? Jest on eksportowany na przykład do Niemiec; mniej więcej pewnie 100 tys. ton, a może więcej niż 100 tys. ton rocznie polskich strączków ląduje w Niemczech, czyli nie wykorzystujemy ich na miejscu. Dlaczego? Dlatego, że duże firmy paszowe, monopoliści, są takimi końcowymi terminalami importu soi. Ogromne firmy, 6-7 takich firm działa w naszym kraju. Nikt nie oddaje dobrowolnie tak dużego rynku. Wartość tego importu wynosi około 4 mld zł rocznie. Te środki powinny zostać w kieszeniach polskich rolników. To jest kwestia nie tylko zdrowia, ale to jest kwestia bezpieczeństwa żywnościowego Polski.

Bezpieczeństwo białkowe jest elementem bezpieczeństwa żywnościowego Polski, ale poziomy trzeba wyznaczać realnie. Możemy powiedzieć, że od jutra 30% potrzeb białkowych zaspokoimy polskim białkiem; ale to będzie tylko na papierze albo to będą tylko słowa. Dlatego trzeba działać stopniowo. Podczas konferencji, o której wspominałem, tej sprzed kilku dni, naukowcy określili, jaki może być poziom startu. Potem stopniowo będziemy zwiększać poziom. Bierzcie to, drodzy państwo, naprawdę nie jako czczą obietnicę, ale jako konkretne działanie.

Ustawa o płatnościach, o której mówiłem, jest elementem tej układanki, bo to nie jest prosta sprawa. A więc możecie być państwo pewni, że słowa, które tutaj cytowaliście – i słusznie – pana prezesa Kaczyńskiego i innych naszych polityków, to nie były słowa rzucane na wiatr. Pan przewodniczący Korzeniowski, pani przewodnicząca Dorota Niedziela, którą bardzo lubię, niech się nie martwią, że odejdziemy od tego programu. Nie odejdziemy. Podkomisja dotycząca polskich strączków działa już trzecią kadencję; teraz nazywa się inaczej. Właśnie jest to podkomisja, która monitoruje zwiększenie wykorzystania polskiego białka. Będzie działała. Resort rolnictwa jest zaangażowany...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...jest zaangażowany, żeby problem rozwiązać realnie. Tak, żeby dochody zostały w kieszeniach polskich rolników.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze. Już kończę. A myślę, że pan przewodniczący Ardanowski uspokoi wszystkich zaniepokojonych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

A tym, którzy się cieszą, to niestety, troszkę tej radości odbierze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. No i teraz wywołany już kilkakrotnie pan poseł przewodniczący Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, drodzy goście. Chcę podziękować za wszystkie głosy. Nie są one nowymi głosami, bo każdy, kto zajmuje się sprawami GMO od wielu lat, właściwie jest w stanie usłyszeć te same argumenty na różnych spotkaniach. Jestem przekonany o tym, że te wszystkie głosy biorą się z troski o Polskę, o polskie rolnictwo, o zdrowie polskich obywateli. Dziękuję bardzo.

Nie ukrywam, że moja osobista opinia, zresztą tu wielokrotnie przytaczana jako opinia, którą prezentowałem w imieniu PiS, nie tylko w swoim własnym, jest opinią zbliżoną do opinii przedstawicieli organizacji społecznych, które z troską mówią o niebezpieczeństwach związanych z GMO. Ale muszę powiedzieć, że również głosy, które padają ze strony branży paszowej, m.in. drobiarzy, też traktuję poważnie jako element troski; bo gdybym tych głosów tak nie traktował, gdybym doszedł do wniosku, że państwo są tylko użytecznymi idiotami w rękach międzynarodowych koncernów, to pewnie by wam to w jakiś sposób uwłaczało. Zakładam, że nawet w tych działaniach, które podejmujecie, jest jakaś logika i troska o taki model rolnictwa, jaki wy sobie wyobraziliście.

Natomiast odpowiedzialnością partii rządzącej jest strategiczne podejście do całego rolnictwa w Polsce. Rzecz w tym, żeby rolnictwo było konkurencyjne, ale również chodzi o to, żeby rolnictwo miało możliwości uprawy takich roślin, które są poszukiwane na rynku; takich roślin, które wpisują się w rozwój zrównoważony, wpływają również na kompleks glebowy itd., itd. Dlatego m.in. wprowadziliśmy dopłaty w 15% koperty, przeznaczonej na powiązanie z produkcją. Tu była zgoda na to zarówno tych, którzy rządzą przed nami, jak i nas, aby wprowadzić wsparcie finansowe, zachęcające rolników do uprawy roślin wysokobiałkowych. Ten program jest utrzymywany.

Wprowadzenie również masywnego, wielkiego, wieloletniego programu badawczego realizowanego kolejny już rok za kwotę ponad 30 mln zł, o czym już wspomniano, miało odpowiedzieć na te pytania, na które nie mieliśmy odpowiedzi cztery lata temu, osiem lat temu. Wtedy nie wiedzieliśmy – czuliśmy bardziej, niż wiedzieliśmy – że jest realna możliwość zastępowania soi modyfikowanej.

Państwo mówicie, że świat idzie w jakimś kierunku. To nie jest żaden argument. To nie jest żaden argument, bo jesteśmy ludźmi racjonalnymi, myślącymi i mamy również wpływać na kształt świata, a nie tylko zakładać, że świat idzie w jakiś uporządkowany sposób w jakimś kierunku.

Chcę również potwierdzić to, o czym mówił pan poseł Dolata – my nie zmieniamy zdania. Będziemy robić wszystko, żeby uwolnić Polskę od GMO, podejmując działania w sposób racjonalny, który będzie nie tylko akceptowany społecznie; chociaż tu będzie trudno znaleźć kompromis pomiędzy tak skrajnymi, emocjonalnie przedstawianymi argumentami. Chodzi o to, aby rozwijać to wszystko, co jest możliwe do wytworzenia w Polsce, co będzie służyło w sposób ogólny wzrostowi dochodowości w polskim rolnictwie, będzie służyło polskiej przyrodzie, będzie służyło Polsce. Będziemy to wprowadzali w taki sposób, żeby można było uzyskać efekty jak najbardziej pozytywne i minimalizując efekty negatywne, bo pewnie nie będziemy w stanie ustrzec się efektów negatywnych.

Rozumiem propozycję ministerstwa. Powiem szczerze, że jestem nią zawiedziony; muszę tu przedstawić swoje zdanie. To jest zresztą nie tylko moje zdanie, ale grupy posłów, która zgłosiła poprawkę. Nie uwzględniliście państwo efektów programu białkowego, finansowanego od wielu lat przez ministra rolnictwa; tak, jakby nie było programu, jakby trzeba było wyważać otwarte drzwi i odpowiadać na pytania, na które, jako żywo, odpowiedzi już znaleźliśmy. Rozumiem, że są pewnego rodzaju obawy dotyczące tego, w jaki sposób jesteśmy w stanie wprowadzać program i dlatego chcieliście państwo dać sobie czas; chcieliście państwo dać sobie cztery lata na to, by w sposób bardziej precyzyjny, logistycznie rozpracowany, wprowadzać w jakimś stopniu w kolejnych latach zamienniki białka dla GMO.

Wydaje się, że ten czas, który ministerstwo zaproponowało, jest czasem za długim. Czasem, który nie uwzględnia tego wszystkiego, co zostało już do tej pory zrobione w zakresie organizacji rynku, produkcji roślin wysokobiałkowych, jak również w zakresie tworzonych porozumień gospodarczych, takich jak chociażby klastry, które mają zająć się organizacją rynku roślin wysokobiałkowych. Nie potrzeba czterech lat na to, aby przeprowadzić takie działania.

Dlatego grupa posłów Prawa i Sprawiedliwości, która jest reprezentantem PiS i pilnuje, abyśmy realizowali nasz program wyborczy, zgłosił za chwilę poprawkę. My realizujemy ten program i go zrealizujemy. Pod poprawką jest podpisanych kilkunastu posłów. Ten czas, który dajemy dodatkowo ministerstwu rolnictwa – podkreślam, że czas dajemy dodatkowo – na podjęcie działań, o których wszyscy państwo tutaj mówili, skracamy do dwóch lat. To jest maksymalny czas; to jest maksymalny czas, jaki ministerstwo rolnictwa dostaje również od nas, ludzi związanych z PiS, na zrealizowanie programu.

Za chwilę taką poprawkę zgłoszę i proszę, abyśmy przeszli do procedowania.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania rządowego projektu ustawy z druku nr 734.

To może przy artykule...

Wiceprezes Zarządu Fundacji Pomarańczowa Alternatywa, reprezentant ruchu Gamonie i Krasnoludki Agnieszka Couderq:

A ja się zastanawiam, jaką mamy gwarancję, że za dwa lata nie będziemy w tej samej sytuacji?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, procedujemy ustawę, bo już musimy kończyć.

Prezydium Komisji proponuje przejście do rozpatrzenia projektu.

Tytuł ustawy. Czy są uwagi do tytułu ustawy? Nie widzę. Stwierdzam, że z powodu braku zastrzeżeń Komisja przyjęła tytuł ustawy.

Art. 1. Czy są uwagi? Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Już przedstawiłem uzasadnienie do poprawki. To jest czas, jaki dajemy ministerstwu rolnictwa na podjęcie skutecznych działań w celu sukcesywnego zastępowania importowanej soi na polski rynek – dwa lata.

W związku z tym zgłaszam poprawkę. Proponuję nadać art. 1 następujące brzmienie: Art. 1. W ustawie z dnia 22 lipca 2006 r. o paszach, w art. 65 wyrazy „od 1 stycznia 2017 r.” zastępuje się wyrazami „od 1 stycznia 2019 r.”.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Rząd?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Chcę powiedzieć w imieniu ministra Jurgiela, który wnioskował o zajęcie stanowiska przez rząd w tej sprawie, że stanowisko rządu jest takie: chodzi nam o przesunięcie zakazu o cztery lata. W związku z tym po pierwsze nie jestem uprawniona do tego, żeby

zgadzać się na takie zmiany. Natomiast stanowisko jest takie, żeby zakaz był przesunięty o cztery lata. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Chciałam tylko dopytać panią minister. Rozumiem, że cztery lata są potrzebne na uzyskanie odpowiedniego procentu udziału w paszach wszystkich roślin strączkowych i innych, nie pochodzących z soi. Mam pytanie: ile na przyszły rok jest przeznaczonych pieniędzy i jak wygląda program dofinansowania upraw, o którym mówił pan Dolata? Czy ministerstwo w programie przewidziało pulę pieniędzy na dopłaty? A także pytam, jak będą wyglądały dopłaty do hektara takich upraw dla poszczególnych rolników? Jak rozumiem, będą one związane z produkcją i z ilością produkcji, przeznaczoną na wykorzystanie w paszy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Trudno mi powiedzieć. Poszukam w informacjach, ile to będzie na hektar. Natomiast jeśli chodzi o 2017 r., to przewidziana jest kwota wynosząca 68,24 mln euro, z czego 51,18 mln euro, czyli 75% środków, będzie przewidziane na wsparcie upraw roślin wysokobiałkowych. Jeśli chodzi o kwotę przewidzianą na hektar, to będzie ona oczywiście uzależniona od liczby wniosków. W tej chwili nie ma tutaj danych, ale znajdę je i odpowiem.

Posel Dorota Niedziela (PO):

OK. Chciałam się tylko zapytać, pani minister, czy będzie to wyglądało tak, jak było wnioskowane, czyli dopłaty będą połączone z rzeczywistym wykorzystaniem tych upraw do mieszanek paszowych, czy będzie to dopłata tylko do upraw? Bo tam był największy problem, o ile pamiętam; pewnie pan poseł Dolata może dopytać dokładniej. Największy problem leżał w tym, że nie chodziło tylko i wyłącznie o uprawy, ale i o to, żeby dopłata była związana z możliwością zbytu i przetwarzania roślin, a nie tylko z uprawą, bo uprawa niekoniecznie mogłaby dotyczyć wykorzystywania paszowego.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Pani przewodnicząca, dopłaty będą podzielone, właściwie wsparcia będą podzielone na dwa podsektory, czyli na podsektor roślin strączkowych na ziarno i na podsektor roślin pastewnych oczywiście. W podsektorze roślin na ziarno dopłata będzie stosowana w sposób regresywny, czyli do 75 ha będzie wynosiła 100%, a powyżej 75 ha dopłata będzie się zmniejszała. Natomiast jeśli chodzi o podsektor roślin pastewnych, to dopłaty będą przewidziane do 75 ha powierzchni upraw. To chyba wszystko, co miałam do powiedzenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos w sprawie poprawki? Nie widzę. W takim razie zapytam, czy ktoś jest przeciwko tej poprawce, aby moratorium skrócić do dwóch lat, czyli, żeby moratorium przedłużyć tylko na dwa lata?

Jednogłośnie Komisja rolnictwa podjęła decyzję o przyjęciu poprawki, złożonej przez posłów PiS. Dziękuję bardzo.

Teraz mamy art. 2.

Zgłoszona poprawka zastępuje cały art. 1.

Art. 2. Czy ktoś chciałby zabrać głos w sprawie art. 2? Nie widzę. W takim razie stwierdzam, że Komisja przyjęła art. 2 bez zmian.

Przegłoszujemy całą ustawę; myślę, że dosyć pozytywną. Czy jest poseł, który byłby przeciwny takiemu brzmieniu ustawy z zaproponowaną poprawką?

Czy to jest głos przeciw? Czy to jest chęć zabrania głosu? Przeciw? Dziękuję bardzo.

W takim razie kto jest za?

Sekretarz Komisji Ewa Karpińska-Brzost:

19 głosów za.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Kto się wstrzymał?(0)

Stwierdzam, że Komisja przyjęła całą ustawę w aktualnym brzmieniu.

Przystępujemy do wyboru posła sprawozdawcy. Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proponuję pana Piotra Polaka. Wyraził zgodę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś jest przeciwko? Nie widzę.

Czy ewentualne poprawki, będące wynikiem prac Komisji, zawierają postanowienia sprzeczne z prawem Unii Europejskiej? Czy zasadne jest wystąpienie przez Komisję o opinię do Ministerstwa Spraw Zagranicznych? To jest pytanie do rządu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Mamy opinię, że projekt ustawy nie jest sprzeczny z prawem unijnym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Informuję, że na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.